Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 084.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XVI — NOWEMIASTO-POMORZE, CZWARTEK, DNIA 12 LISTOPADA 1936 — N — Nr. 132

Gdzie miejsce naszych nauczycieli?

Czy w masońsko-bezwyznaniowych czy chrześcijańskich organizacjach?

Nie trudno doprawdy zrozumieć i ocenić ważność i doniosłość **roli nauczyciela** w **życiu narodu i państwa**. Poza domem rodzicielskim, poza kościołem **nauczyciel największy wywiera wpływ na życie publiczne**. Od niego w bardzo znacznej mierze zależy **los i przyszłość kraju**. Wobec tego zrozumiałym jest, że **społeczeństwo musi** się żywo **interesować** tym, **jakim** ten nauczyciel jest, któremu ono powierza swój najdroższy skarb, swą młodzież, **jak** on **czuje, myśli**, jak **postępuje** i w jakim **kierunku** tę młodzież **wychowuje**. A to znów **zależy** w znacznej mierze od tego, w **jakim środowisku** sam nauczyciel się **obraca, jaką atmosferą** duchową on sam **oddycha**. Jeżeli chodzi o stronę organizacyjną, która przecież również bardzo dużo wpływa na kierunek ideowy nauczyciela, to — jak ogólnie wiadomo, istnieją w Polsce **dwie organizacje nauczycieli szkół powszechnych**, jedna to **Związek Nauczycielstwa Polskiego**, t. zw. **Ognisko**, a druga to **Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe Nauczycielstwa**. Są to dwie organizacje, szeregujące około siebie **nauczycieli** szkół powszechnych — więc ludzi o identycznych zadaniach i celach, którymi jest **wychowywanie młodzieży**. A jednak, jak bardzo **różnią** się one co do swego **duchowego oblicza? Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe**, — jak to już wynika z jego nazwy — opiera swą podstawę ideową na **zasadach wiary chrześcijańskiej — w tym duchu** też jego członkowie **chcą wychowywać** powierzoną sobie młodzież i sami postępować. To też do tego **stowarzyszenia** należą tylko nauczyciele chrześcijanie i Polacy. **Inaczej** zgoła co do tej **drugiej organizacji**, t. zw. **Ogniska**. Tam **brak** tych **podstaw**. Dla tej organizacji obojętne zgoła, czy **kto** Polak czy nie Polak, czy chrześcijanin czy żyd czy mahometanin czy bezwyznaniowiec, jej wystarczy, że jest nauczycielem i chce do tej organizacji należeć. A **mało**, że jej obojętna religijna strona członków, a również i ich **narodowość**, całe jej **nastawienie** wychodzi na **nieprzyjazny stosunek do religii**, do **Kościoła, duchowieństwa** — w ogóle do **wychowania religijnego dzieci**. — **Jej ideałem to bezwyznaniowość — jej ideologią** społeczną **to radykalizm**, puszczający się aż nawet na **zagony komunistyczne**. Mieliśmy przecież ostatnio tego niezbity **dowód**. A mianowicie wydaje tenże **Związek** dla młodzieży szkolnej czasopismo pt. **„Płomyk“**. Pismo to zostało rozpowszechnione po wszystkich szkołach — nie dla tego czasem, by ono było tak **dobre i atrakcyjne** dla dziatwy szkolnej — wcale nie — lecz dla tego jedynie, że się je stale **narzucało uczniom** w szkole i **rodzicom**. Do **jakich celów** zostało używane to **pismo**, dowodzi choćby ostatni **proces wydawców** tego **pisma** przeciw **odpowiedzialnemu redaktorowi I. K. C.**, w którym sąd **uwolnił** tegoż ostatniego od zarzutu oszczerstwa, co jest równoznaczne ze **stwierdzeniem, że „Płomyk“ naprawdę propagował bolszewickie idee wśród młodzieży szkolnej**. Okazało się, że są **w składzie redakcyjnym** tacy, którzy to **celowo czynili, zatruwając dusze dzieci szkolnych** tym **jadem**. — Proces ten wykazał jeszcze i ten smutny fakt, że nawet rozmaite podręczniki szkolne **nie są wolne od naleciałości bolszewickich**. I pomyśleć, że to wszystko dzieje się **pod osłoną właśnie tego Związku Nauczycielstwa Polskiego**. — A z bólem w duszy przyznać trzeba, że ten właśnie związek **góruje nad całym życiem organizacyjnym wśród nauczycielstwa w kraju**.—

Ogromna bowiem **większość** nauczycielstwa do **niego należy**. On się też cieszy **wszelkimi względami** i łaskami ze strony naszych **możnych i wysokich**. Na jego **zjazdy i obchody** przybywają, **wielkie figury**. **Jemu** ze wszech stron przyświeca **słońce przychylności i przywilejów**, temu Związkowi o obliczu **bezwyznaniowo-masońskim**. A tym czasem, jak się ma sprawa ze **Stowarzyszeniem Chrześcijańsko-narodowym**. Nie może on ani w przybliżeniu wykazać się ani taką liczbą członków ani takimi zasobami pieniężnymi, a już najmniej takimiś **„górnymi“** względami czy **łaskami**. W tych sprawach, przeciwnie, patrzy się na niego z ukosa, jak na jakiego intruza czy zawalidrogę. A to przecież **organizacja** o podstawach **chrześcijańskich**, o duchu **narodowym**. A może to właśnie największy szkopuł? Gdyby nie te jego właściwości, to on może pływałby w takim samym **tłuszczu** łask i względów. A tak musi sobie torować drogę wśród samych **nieprzyjaznych i trudnych warunków**.

Pytanie, w jakiej też z tych organizacyj znajduje się **nasze nauczycielstwo** — nasi pomorscy **wychowawcy młodzieży?** Wszak środowisko, z którego nasze nauczycielstwo wychodzi, to czysto katolicka, czysto polska atmosfera. A jednak — smutno to wyznać — znaczna większość naszego nauczycielstwa nie znajduje się w tej **chrześcijańsko-narodowej organizacji**, a w tej właśnie **bezwyznaniowej, zaprawionej** ideologją masońsko-marksistowską. W naszych np. nam najbliższych powiatach — o ile nam wiadomo — w **lubawskim i działdowskim**, nie ma już żadnego koła Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narod. wśród naszego nauczycielstwa. Istnieją jeszcze jakie takie koła na terenie powiatu **brodnickiego** dzięki ofiarnej, nieugiętej działalności kilku jednostek. Poza tym jednak za ery głośnego inspektora **Kempfa** na naszych terenach **rozbita** została doszczętnie nasza organizacja chrześcijańsko-narodowa wśród naszego nauczycielstwa. I aż dotąd nie może się jakoś zdobyć na nowy zryw ze swego **upadku**.

Mówi się tak dużo o **współpracy szkoły** z **domem**, o **łączności** wzajemnej. Trzeba, niestety, stwierdzić, że **właśnie** ta przynależność naszego nauczycielstwa do zrzeszenia, tak obcego i sprzecznego z duchem i poglądami całego ogółu naszego społeczeństwa, stwarza przepaść między domem, a szkołą. Ten nauczyciel, który winien być ich drogim przyjacielem, dobrodziejem staje się przez to dla nich obcym, **niezrozumiałym**, ba, nieraz nawet **wrogim czynnikiem**. Rodzice i społeczeństwo ten brak **spójni duchowej**, ten **rozdźwięk** pomiędzy własnym **światopoglądem**, a wychowawców swych dzieci **wyczuwają i odczuwają** boleśnie i nad tym **gorzko ubolewają**.

Pytamy, czy nauczycielstwo nasze, które **zastępuje** rodziców i społeczeństwo we **wychowaniu ich młodzieży**, od **którego** w zamian za to czerpie środki na swe własne utrzymanie, nie ma też **moralnego obowiązku** stać z nim duchowo na **płaszczyźnie wspólnych ide łów i poglądów?** Pozatem, czy w czasach tak wzmożonych fal i prądów religijnych i narodowych nietylko wśród naszego narodu, ale i ogólnie dziś na świecie nauczycielstwo nasze miałoby czuć się tak duchowo odosobnione, żeby te ożywcze, żywiołowe, a tak wzniosłe porywy na niego nie miały wywierać **żadnego wpływu** ni wrażenia?

Przecież wiemy dobrze, że znaczna większość naszych nauczycieli tak samo czuje i myśli, jak cały ogół społeczeństwa. Czemuż ich tedy brak w tej samej ideowej spójni organizacyjnej razem z nim?

Naprawdę czas porzucić małoduszność, zerwać z tą lękliwością, z tym brakiem cywilnej odwagi, kiedy rozchodzi się o najwyższe dobra i wartości duchowe naszego narodu. Trzeba powskrzeszać w letargu pogrążone, dawniej tak dobrze się rozwijające koła naszego Stowarzyszenia chrześcijańskiego wśród nauczycielstwa naszego. Wychowawcy naszej młodzieży, najdroższego naszego skarbu, stanowczo nie należą się do masońsko-bezwyznaniowej organizacji. Ich miejsce tylko w czysto chrześcijańskiej, w czysto polskiej organizacji.

Marszałek Polski

Edward Smigły-Rydz otrzymał buławę z rąk P. Prezydenta R. P.

W dniu 10 listopada stolica przybrała wygląd świąteczny. Na trasie, którą przejeżdżał nowo mianowany Marszałek, ustawiono paręset masztów. U wylotu ul. św. Jana na Plac Zamkowy wybudowano piękną bramę tryumfalną. W stolicy zapanował wielki ruch.

Największe tłumy zgromadziły się w okolicach Placu Zamkowego.

W kaplicy zamkowej o godz. 10 rano odbyła się Msza św., na której obecni byli P. Prezydent R. P., gen. Sławoj-Składkowski, gen. Kasprzycki oraz inni wysocy wojskowi. Po nabożeństwie ks. biskup polowy Gawlina poświęcił buławę marszałkowską.

Wręczenie buławy.

O godz. 15 na Placu Zamkowym, gdzie zebrane było wojsko, delegacje poszczególnych pułków, poczty sztandarowe, wreszcie członkowie Izb, Rząd oraz attache wojskowi państw obcych, nastąpiło wręczenie buławy. Wręczenie buławy przez p. Prezydenta poprzedziło przemówienie P. Prezydenta, które podamy w następnym numerze. Po przemówieniu p. Prezydent wyjął z futerału buławę i doręczył ją gen. Smigłemu-Rydzowi.

Następnie wygłosił przemówienie nowy Marszałek. Po przemówieniu tegoż nastąpiły gratulacje. Jako pierwszy złożył gratulacje Marszałkowi Smigłemu-Rydzowi Prymas Polski, ks. kardynał Hlond, wygłaszając również przemówienie.

Demonstracje młodzieży akademickiej

w piątą rocznicę śmierci ś.p. St. Wacławskiego

W piątą rocznicę tragicznej śmierci ś. p. Stanisława Wacławskiego, poległego na ulicach Wilna, odbyła się w poniedziałek w Warszawie uroczysta Msza św. w kościele Akademickim.

Kościół akademicki zapełniła młodzież polska z pocztami sztandarowymi „Bratnich Pomocy”, korporacyj i organizacyj katolickich na czele. Mszę św. celebrował ks. prałat Jachimowski, a kazanie, poświęcone ś. p. Stanisławowi Wacławskiemu — symbolowi walki o odżydzenie polskich uczelni, wygłosił ks. rektor Detkens.

Po Mszy św. akademicy odśpiewali przed kościołem „Hymn Młodych“ i udali się w pochodzie na grób Nieznanego Zołnierza. Następnie, mimo przeszkód, pochód przeszedł do Politechniki, gdzie odbyła się akademia ku czci ś. p. Wacławskiego.

W mocnych słowach przemawiali prezes Młodzieży Wszechpolskiej Studentów UJP, delegat Młodzieży Wszechpolskiej z narodowego Lwowa oraz członkowie Sekcji akademickiej SN w Warszawie.

Mówcy zwrócili uwagę na konieczność jeszcze silniejszej walki o polskość naszych uczelni, w której jako pierwszy padł ś. p. Wacławski.

Na zakończenie akademii, która odbyła się pod gołym niebem, bo wyższe uczelnie są od 9-go do 11-go bm. zamknięte, odśpiewano „Hymn Młodych“.

Zwartym pochodem udała się następnie młodzież ul. Polną w stronę ul. Emilii Plater. Między studentami, a policją doszło do poważniejszych starć. W czasie demonstracyj kilku studentów aresztowano.

Z krwawej Hiszpanii.

Madryt w ręku powstańców

Czerwoni stawiają zacięty opór.

Walki w Madrycie trwają w dalszym ciągu, powoli jednak przesuwają się do dalszych dzielnic miasta, zwłaszcza do przedmieścia Segovia, które stało się głównym punktem obrony czerwonej milicji. Większa część miasta, a przede wszystkim jego dzielnice centralne, jest już w ręku powstańców, chociaż i tu walki niezwykle zacięte i krwawe jeszcze trwają. Czerwoni stawiają zacięty opór. Walczyć trzeba o każdą piędź ziemi. Ostatecznego zdobycia Madrytu oczekiwać należy w tym tygodniu.



Patrol hiszpańskich wojsk narodowych podczas marszu na Madryt.

Dalszy werbunek „czerwonych ochotników" wśród Polaków.

Lille. Prasa czerwona północnej Francji, podkreślając udział robotników francuskich w wojnie hiszpańskiej po stronie rządu madryckiego, zamieszcza wyliczenia, z których wynika, iż na niecałe 3.000 ochotników, wysłanych do Barcelony, **znajduje się znaczna ilość Polaków.**

Cyfrę tę pochwyciły inne dzienniki francuskie, które stwierdzają, że z pośród robotników hiszpańskich, licznie pracujących we Francji, wyjechała tylko minimalna ilość i to nie deklarując, w czyje szeregi zamierzają wstąpić. M. in. „La Depeche" atakuje ostro z tego powodu wychodźtwo polskie.

W odpowiedzi największy organ wychodźtwa „Narodowiec" zwraca uwagę, **iż propaganda komunistyczna wśród emigrantów polskich za wyjazdem do Hiszpanii** jest prowadzona po to, aby stworzyć komplikacje polityczne dla całości naszego wychodźtwa. **Pismo domaga się od polskich czynników urzędowych i społecznych we Francji energicznej akcji uświadamiającej** wśród wychodźtwa dla przeciwstawienia się **perfidnej robocie agentów Moskwy.**

Przeszło 4650 osób otrzyma ordery.

Warszawa. Odznaczenie w dniu 11. bm. otrzyma przeszło 4,650 osób.

Orderem "Polonia Restituta" odznaczonych zostanie tym razem mniej osób, aniżeli w roku ub., bo około 300. Złoty „Krzyż Zasługi" otrzyma około 650 osób, srebrny "Krzyż Zasługi" otrzyma około 1,700 osob, wreszcie bronzowym „Krzyżem Zasługi" odznaczonych ma być z górą 2,000 osób.

Zwycięstwo narodowców w wyborach do rady gminnej w Strzałkowie.

Września. W dniu 8 bm. odbyły się wybory do rady gminnej w Strzałkowie. Zgłoszono trzy listy: **narodową, „sanacyjną" i N. P. R.** Wynik wyborów jest następujący: lista Stronnictwa Narodowego uzyskała 9 mandatów, „sanacyjna" — 3, NPR. — 4. Wobec tego w radzie gminnej w Strzałkowie mają absolutną większość narodowcy.

Pogłoski o obniżce funta.

Paryż. „L'Information" donosi, że w dalszym ciągu w londyńskich kołach finansowych utrzymują się pogłoski o dalszej ewentualnej obniżce funta szterlinga w stosunku do dolara.

Wynikiem tych pogłosek jest ostatnia zwyżka cen złota, która ujawniła się na rynku londyńskim oraz zwyżka akcyj towarzystw kopalń złota.

Nie czas na stabilizację florena — mówi rząd holenderski.

Haga. Rząd holenderski w odpowiedzi na konkluzje raportu drugiej Izby w sprawie preliminarza budżetowego oświadczył, że nie uważa jeszcze za pożądaną stabilizację florena holenderskiego w stosunku do złota lub też związanie go z jakąś jeszcze płynną dewizą obcą. Floren musi sam znaleźć swój gospodarczo uzasadniony poziom — w oczekiwaniu stabilizacji międzynarodowej, przy której realizacji rząd holenderski będzie chętnie współpracował.

Zajścia w Schoeneberg muszą być wyjaśnione.

Komisarz Generalny R. P. z całym naciskiem powrócił w czasie sobotniej interwencji w Senacie do sprawy zajść w Schoenebergu, która z punktu widzenia uprawnień Polski i Polaków w Gdańsku, nie może być, jak dotąd, uznana ani za wyjaśnioną ani za zamkniętą.

Rząd polski nie uznaje rozporządzenia Senatu gdańskiego.

W sobotę Komisarz Generalny w Gdańsku minister Papee interweniował z polecenia Rządu R. P. w Senacie w sprawie nowego rozporządzenia Senatu o pośrednictwie pracy, które ze szkodą organizacji i pracobiorców polskich koncentruje całe pośrednictwo pracy w rękach Landesarbeitsamtu.

Komisarz Generalny oświadczył, że Rząd Polski nie może uznać tego rozporządzenia, gdyż reguluje ono jednostronnie uprawnienia, które mogą być uregulowane tylko w porozumieniu z Rządem Polskim.

15-lecie Macierzy Szkolnej w Gdańsku.

Gdańsk. Uroczystości jubileuszowe 15-lecia istnienia Macierzy Szkolnej w Gdańsku rozpoczęły się w niedzielę o godz. 10 rano solennym nabożeństwem w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu. W południe odbyła się uroczysta akademia w hali sportowej w Gdańsku.

Zebranych, a przede wszystkim gości z Polski powitał prezes Macierzy Szkolnej w Gdańsku, Budzyński, który oświadczył, że Macierz Szkolna w Gdańsku służyć będzie nadal sprawie szkoły polskiej, szerzyć znajomość języka i kultury polskiej, rozniecać w sercach miłość ojczyzny, budzić poczucie narodowe oraz poczucie łączności z narodem polskim.

Prace oraz warunki pracy Macierzy Szkolnej w Gdańsku przedstawił dyrektor szkoły polskiej w Gdańsku, Sołtysik.

Po akademii odbył się wspólny obiad, który przeciągnął się kilka godzin w miłym nastroju.

P. Wojewoda Raczkiewicz i ks. Biskup Okoniewski otworzyli cykl przemówień w Rozgłośni Pomorskiej.

Od poniedziałku Rozgłośnia Pomorska Polskiego Radia w Toruniu transmituje cykl przemówień wybitnych przedstawicieli pomorskich władz, duchowieństwa i organizacyj społecznych na temat akcji zimowej na Pomorzu.

Pierwsze przemówienie wygłosił dnia 9 bm. o godz. 18,40 P. Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz.

We wtorek, dnia 10 bm., również o godzinie 18,40 Rozgłośnia Pomorska transmitowała przemówienie J. E. ks. Biskupa dr. Okoniewskiego.

Z armią — owszem, z partią — nie!

Charakterystyczne stanowisko młodzieży akad. wobec 10 listopada.

Warszawa. Na wyższych uczelniach warszawskich ukazały się komunikaty rektorów, wzywające młodzież do wzięcia udziału w uroczystościach wręczenia **buławy** marszałkowskiej gen. **Rydzowi-Smigłemu.** Rektorzy stwierdzają, że dzień 10 listopada rb, jest dniem święta armii polskiej.

W związku z wezwaniem rektorów prezesi **Bratniej Pomocy Uniwersytetu, Politechniki i Szkoły Głownej Gospodarstwa** Wiejskiego wydali odezwę, w której piszą m. in.:

Uroczystość według oświadczenia J. M. Panów Rektorów będzie miała charakter ściśle wojskowy.

Ponieważ jednak od dłuższego czasu zjawiają się enuncjacje, w myśl których uroczystość wręczenia buławy mogłaby być przez czynniki polityczne połączona z proklamowaniem nowej partii nie są znane ogółowi, w imieniu Polskiej Młodzieży Akademickiej oświadczamy, co następuje:

Polska Młodzież Akademicka, stająca karnie na pierwszy apel w szeregach armii narodowej, czego dowody dała na wszystkich polach bitew i we wszystkich polskich formacjach wojskowych podczas walk o niepodległość, **przyjmuje fakt nadania w czasie pokoju gen, inspk. sił zbrojnych najwyższej godności wojskbwej jaką posiada naród, najdroższego wszystkim** Polakom mandatu obrony **Rzplitej** przed czyhającym od **Wschodu i Zachodu najeźdźcom**, jako symboliczne zadokumentowanie **znaczenia armii dla Polski.**

Polska Młodzież Akademicka wyraża przekonanie, że **armia polska podniesiona do godności za pośrednictwem jej wodza w dniu 10.11. winna spełniać jedynie wielkie zadanie obrony narodowej".**

Zgodnie z powyższym wyjaśnieniem odezwa zapowiada, że **polska młodzież** akademicka **weźmie** w **uroczystościach wręczenia buławy marszałkowskiej gen. Rydzowi Smigłemu tłumny udział.**

Uczelnie lwowskie zamknięte!

Lwów. Już prawie trzeci tydzień ubiega, jak lwowskie uczelnie są zamknięte. Nieczynne są Uniwersytet i Politechnika, a funkcjonują tylko akademia Weterynarii i Wyższa Szkoła Handlu Zagranicznego.

Długi rolnicze mogą być spłacane papierami wartościowymi.

Minister Skarbu, inż. E. Kwiatkowski, wydał w porozumieniu z ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych rozporządzenie, na którego podstawie długi rolnicze, przewyższające 500 zł., mogą być w okresie od dnia 5 listopada rb. do dnia 28 października 1937 r. spłacone następującymi papierami wartościowymi: obligacjami pożyczek państwowych: 3 proc. premiowej inwestycyjnej, 4 proc. konsolidacyjnej, 6 proc. narodowej, 3 proc. państwowej renty ziemskiej seria I, 5 proc. konwersywnej z 1924 r., 5 proc. konwersyjnej kolejowej; listami zastawnymi banków państwowych: 4 i pół proc. L. Z, P. B. R. serii I, 7 proc. I. z. P. B. R- i 8 proc. I. z. P. B. R., oraz 7 i 8 proc. I. z. P. G. K., 4 i pół proc. listami zastawnymi następujących instytucyj kredytu długoterminowego: Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie, Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu, Wileńskiego Banku Ziemskiego w Wilnie oraz Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie.

Papiery wartościowe przyjmowane będą według ich wartości nominalnej.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia, t. zn. z dniem 5 listopada rb. Jednocześnie utraciło moc obowiązującą poprzednie rozporządzenie Min. Skarbu w sprawie oznaczania papierów wartościowych i ich kursów przy spłacie długów rolniczych.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 11 listopada 1936 r.

Kalendarzyk. 11 listopada, środa, Marcina B. W.
12 listopada, czwartek, Marcina P. M.
Wschód słońca g. 6 — 47 m, Zachód słońca g. 15 — 54 m.
Wschód księżyca g. 4 — 25 m. Zachód księżyca g. 14 — 41 m

Komunikat.

Z dniem 9 listopada br. odwołuje się kursowanie pociągu Mt Nr. 1646 na odcinku Kartuzy-Kościerzyna.

DZIECIĘ MARII.

91

(Ciąg dalszy).

Józefina została uratowana. Lekarz nareszcie pozwalał jej przepędzać kilka godzin codziennie po za łóżkiem i przez okno otwarte oddychać wonnym powietrzem.

Cóż to było za święto, kiedy pozwolono dzieciom pierwszy raz odwiedzić swoją panią! Nieśmiało weszły z kwiatami w ręku. Elżunia nauczyła się wierszyka na powitanie, lecz, ujrzawszy Józefinę bladą, wynędzniałą, z płaczem rzuciła się jej na szyję, zapominając o wszystkim.

Hugon jako starszy ukłonił się, wyrażając szczerze, jak czuje się szczęśliwym, że chora wyzdrowiała, a zwracając się do Elżuni, dodał:

— Teraz musisz pani powiedzieć wierszyk.

— Kiedy już nic nie wiem, wszystko zapomniałam, ale pani mnie jednak kocha, nieprawda, choć zapomniałam wierszyka.

— Kocham, mój dobry aniele! — odpowiedziała — i cieszę się, że was znowu widzę i niedługo uczyć się znów zaczniemy.

Baron z żoną przypatrywali się z rozrzewnieniem tej scenie, a wreszcie rzekł baron:

— A teraz zaprowadzimy panią do ogrodu, na piękny świat Boży, na słońce ożywcze. Wsparta silnym ramieniem barona wyszła Józefina chwiejnym krokiem do ogrodu. Dzieci biegły naprzód, zrywały kwiaty, a najpiękniejsze wręczały Józefinie, która z uśmiechem siedziała na ławce, z rękoma, złożonymi jak do modlitwy, śląc gorące dzięki Stwórcy za odzyskane zdrowie.

Kiedy wróciła do pokoju po godzinie, zastała listy od matki i od — Henryka.

— O jakże mnie kochają, — zawołała po przeczytaniu ich. — Tak, droga mateczko, na nowo mnie Bóg podarował tobie i jemu, który mi tak serdecznie sprzyja. Jakże on lękać się musiał o mnie! Widać to z listu:

„Jakie męczarnie dusza moja przechodziła z powodu choroby pani, tego nie sposób opisać, a zmierzyć je mógłbym z radością, jaką doznałem teraz, gdy pani wyzdrowiała. W bólu moim myślałem, że się chyba we wieczności zobaczymy, a teraz cieszę się na myśl, że zobaczymy się jeszcze na ziemi. Lecz kiedy? Na jak długo? O, gdybym mógł wyczytać odpowiedź z oczu Pani i to taką, jakiej serce może pragnie, byłbym najszczęśliwszym z ludzi".

Józefina powoli przychodziła do sił a choć odzyskiwała zdrowie ciała, na duszy jednak pozostał smutek i powaga, które czyniły ją nad wiek dojrzałą.

Wkrótce życie w pałacu wróciło do dawnego trybu. Józefina uczyła dzieci i kształciła je słowem i przykładem, a dla otoczenia swego była duchem pokoju i łagodności.

Pewnego dnia zajechała przed dwór staromodna kolasa, opakowana pudłami. — Ach, Boże — zawołała baronowa, — ciotka przyjechała, już przepadł nasz spokój na kilka tygodni. Ciotka baronowej, około sześćdziesiąt lat licząca, urządzała się tak, że przez cały rok była gościem w coraz innym domu swych krewnych. Wszędzie, niestety, szerzyła niezgodę, niepokój swoim ciętym językiem i niemiłym usposobieniem.

Ciotka, myśląc, że wszyscy ją będą oczekiwali z radością, wystrojeni, z kwiatami w ręku, skrzywiła się, kiedy tylko zajechał pojazd.

(C. d. n.)

Z miasta i powiatu.

Z Gimnazjum.

Nowemiasto. Dyrekcja gimnazjum przypomina Rodzicom i Opiekunom młodzieży gimnazjalnej, że ostateczny termin uiszczenia opłaty taksy administracyjnej za I-sze półrocze r. szkolnego 1936-26 upływa z dniem 20 listopada br.

Z życia weteranów Powstań Narodowych 1914-1919 Koło Nowemiasto n-Drw.

Nowemiasto. W dniu 8 listopada 1936 r. odbyło się w lokalu Hotelu Centralnego miesięczne zebranie Koła Weteranów Powstań Narodowych 1914-1919 przy udziale 62 druhów. Zebranie zagaił o godz. 13-tej prezes Bolesław Ludwicki hasłem „Wolność" witając jednocześnie w serdecznych słowachj drha. delegata powiatowego Szczerbickiego i grono zebranych druhów.

Protokół z ostatniego miesięcznego zebrania odczytał drh. sekretarz Dudziak. Protokół przyjęto bez poprawek, poczem druh prezes ogłosił zebranym decyzję Zarządu Koła wedle której skreślono z listy członków drha Wantowskiego Franciszka, który mimo upomnień, przez okres 9-cio miesięczny nie opłacał składek, a tymsamym nie stosował się do obowiązujących przepisów regulaminu.

Uroczystego aktu wręczenia dyplomów nowozweryfikowanym członkom dokonał druh delegat Szczerbicki. Dyplom taki otrzymali: druhowie Olejniczak Adam, Stern Franciszek, Markiewicz Feliks i Olszewski Bolesław.

Referat na temat „Swięto Niepodległości" wygłosił druh delegat powiatowy Szczerbicki. Mówca w świetnie ujętym referacie w żołnierskich słowach zobrazował zebranym dzieje odrodzonej Rzeczypospolitej i rolę jaką w tych dziejach odegrali weterani niepodległościowcy. Poruszył również sprawę odznaczeń, w **szczególności pokrzywdzenia druhów z Ziem Zachodnich przy nadawaniu krzyża wzgl. medalu niepodległości.** Analizując sprawę na temat ten, mówca stwierdził, że do pominięcia druhów dzielnic naszych przyczyniły się różne okoliczności. Jedną z takich okoliczności był brak silnej organizacji weterańskiej na terenie Poznańskiego i Pomorza. Sprawa jednak wedle zapewnień władz organizacji naszych nie jest jeszcze przesądzona i ze strony władz naczelnych czynione są starania w kierunku **ponownego otwarcia kapituły.** W związku z tym druh delegat proponował uchwalenie w ślad za innymi kołami odpowiedniej rezolucji i tu odczytał zebranym tekst rezolucji, którą podamy w następnym numerze.

Rezolucję uchwalili zebranie bez jakiejkolwiek dyskusji burzą oklasków, polecając jednocześnie zarządowi skierowanie tejże do właściwych czynników Związku.

W końcu swego referatu druh delegat omówił sprawę uroczystości nadania generalnemu inspektorowi sił zbrojnych generałowi Rydz-Smigłemu godności marszałka Polski, proponując wysłanie temuż telegramu hołdowniczego. W dyskusji, w której wypowiadali się druhowie Ludwicki, Barański, Michczyński, Wojciechowski i inni zebrani jednogłośnie zaaprobowali propozycję druha delegata, polecając zarządowi wysłanie telegramu hołdowniczego do Marszałka Polski Rydza-Smigłego.

W wolnych wnioskach przemawiali:

1. Druh prezes Ludwicki w spr wie uroczystości związanych z obchodem święta niepodległości, apelując do wszystkich zebranych, aby w dniu tym jak jeden mąż stawili się do zbiórki i zamanifestowali liczbowo swą obecność w uroczystości,

2. druh delegat w sprawie nabycia sztandaru przez koło. W związku z tym proponował odegranie w celu zasilenia Kasy, stosownej sztuki weterańskiej. Koło po rozważaniu sprawy tej upoważniło druha delegata do poczynienia starań w tym przedmiocie.

Po wyczerpaniu porządku dziennego druh Prezes wzywając wszystkich do łączenia się pod sztandarem weterańskim hasłem „Wolność" solwował zebranie.

Przebieg zebrania był bardzo poważny. Weteran.

Z sali sądowej.

Nowemiasto. W środę, 4. bm. odbyły się rozprawy karne w sali sądowej pod przewodnictwem naczelnika Sądu Grodzk., p. sędziego Łazarewicza. Zasądzeni zostali: Szymczak Szczepan za kradzież leśną na 213 zł. grzywny lub 43 dni pracy leśnej wzgl. 43 dni aresztu, konfiskatę kradzionego drzewa i koszty sądowe, Laskowski Julian z Skarlina za kradzież leśną na 18,50 zł. grzywny lub 4 dni pracy leśnej i 2 zł. kosztów sądowych, Nastaj Wacław i Zadura Andrzej z Gryżlin za kradzież leśną, pierwszy na 80 zł. grzywny albo 16 dni pracy leśnej z zamianą na 16 dni aresztu i koszta sądowe, Zadura został uwolniony, Ridel Julian z Otremby za obrazę leśniczych na 1 mies. więzienia z zawiesz. na 2 lata i koszty sądowe 5 zł., Karczewski i towarzysz z Łąk za usunięcie mebli Zielińskiemu każdy po 1 mies. więzienia i koszta sądowe (oskarżeni wnieśli odwołanie), Groszyk Jan z Ostrowitego za usunięcie zboża z pod zajęcia 1 miesiąc aresztu z zawiesz. na 2 lata oraz koszty sądowe, Stryjewski Aleksander i Podwójewski Aloizy z Mroczenka, oskarżeni o kradzież ogrodzenia w polu na szkodę p. Krajnika z Mroczenka Str. A. na 1 miesiąc aresztu, a A. P. na 1 miesiąc z zawiesz. na 2 lata, Romanowski Józef z Tylic za kradzież zegarka na szkodę p. Puciłowskiego na 1 miesiąc aresztu. W 3 sprawach Sąd oskarżonych uniewinnił.

Rekolekcje Stow. Dzieci Marii.

Nowemiasto. Zainteresowanym podajemy do wiadomości, że rekolekcje rozpoczną się w czwartek, dnia 12 b. m.

Porządek rekolekcyj jest następujący:

Czwartek o godz.	20	błogosławieństwo i nauka.
Piątek „	6	nauka i msza św.
„ „	16,30	nauka.
„ „	20	nauka i błogosławieństwo.
Sobota „	6	nauka i msza św.
„ „	16	spowiedź.
„ „	20	nauka i błogosławieństwo.
Niedziela „	6	msza św. i wspólna komunia św. nauka i błogosławieństwo.

Wszystkie nauki odbędą się w kościele, wejście przy zakrystii. Karty wstępu wcześniej nabyć można u prezeski p. Swiniarskiej. Stowarzyszenie Dzieci Marii.

S P R A W O Z D A N I E
z tegorocznego „Tygodnia Lotnictwa" na terenie Nowegomiasta (24. IX. — 1. X. 1936 r.)

(Dokończenie).

Wyszczególniając w toku niniejszego sprawozdania cały szereg osób, pragnęliśmy tym samym wyrazić w swym i Ligi imieniu tym osobom szczere podziękowanie za ich czyn obywatelski.

Podziękowanie składamy również wszystkim tym, którzy, powyżej nie wspomnieni, jednak przyczynili się czy to do zewnętrznego uświetnienia całego obchodu, czy też to zaoszczędzenia wydatków.

Dziękujemy więc: Wielm. Duchowieństwu za odprawienie uroczystego nabożeństwa, p. organiście Smukale i Chórowi Kościelnemu za udatny śpiew, p. Insp. Ziarno na zezwolenie na odegranie sztuki teatralnej w sali gimnastycznej, a p Dyr. Gołąbowi za wypożyczenie do tego celu ław i krzeseł z gimnazjum, p. rejentowej Domagałowej, p. Ewertowskiej, p. Gęstwickiemu, p. Müllerowi za wypożyczenie niezbędnych materiałów dekoracyjnych oraz mebli do ubrania sceny, p B. Chełkowskiemu za dostarczenie ciężarówki i furmanki, pp. Bukowskiej i Gajtkowskiej za bezinteresowne przepisanie na maszynie, p. kier. Skwarskiemu za wypożyczenie materiału oświetleniowego, p. Janowi Jankowskiemu za rysunki dekoracyjne, p. Bronisławowi Jankowskiemu za użyczenie bezpłatne orkiestry, (o jego wspaniałym datku już wspomniano) — „Drwęcy" za bezpłatne dostarczenie afiszów, a obu Redakcjom za bezinteresowne ogłoszenie wszystkich nadesłanych odezw, komunikatów etc., dot. Tygodnia Lotniczego.

Zdając sobie w końcu sprawę, że wszystkie nasze wysiłki organizacyjne byłyby próżnym poczynaniem, gdyby nie było czynnej miłości Ojczyzny u naszego obywatelstwa — dziękujemy niemniej gorąco za wszystkie te większe i mniejsze datki pieniężne, które w sumie przyniosły tak pokaźny zasiłek na rzecz LOPP. w tegorocznym jej „Tygodniu".

Nowemiasto, dnia 1. listopada 1936 r.

(—) Dr. Komassa —
Przewodniczący Obwodu „XIII Tygodnia"
i Prezes Miejsc. Koła Obyw. L. O. P. P.

Z życia Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży akademickiej koło w Nowymmieście.

Nowemiasto. Koncert przyniósł 72 zł 20 gr. Pan Bronisław Jenkiewicz przekazał 20 zł na cele tutejszych akademików, za co dziękujemy ofiarodawcy. Ponadto Zarząd składa podziękowanie p. dyr. Gołąbowi za użyczenie poraz drugi auli gimnazjalnej na koncert, zespołom śpiewaczym pod bat. p. Smukały i p. Zimnego, p. Czochralskiej, p. Kryzymentównie, p. Urbanowskiej i jej bratu, p. Thiesowi za wypełnienie programu muzyczno-wokalnego na cele tut. teologów i akademików, p. Szudzińskiej i p. Lewandowskiemu, urz. starostwa, za pomoc przy kasie, prasie i społeczeństwu za poparcie imprezy. Imprezę zaszczycili swoją obecnością p. starosta Kowalski, ks. prob. Pryba, ks. Dembieński i inni. Pamiętajmy o teologach i akademikach pow. lubawskiego i zapisujmy się na członków Tow. Przyj. Młodzieży Akademickiej, składka wynosi po 50 gr mies.

Za Zarząd:
(—) Ks. pref. Kalinowski, skarbnik.
(—) Józef Sadkiewicz, naucz. gimn., prezes.

Czy p. A. G. wyplącze się ze straszliwej matni?

Lubawa. Pan A. G. znajduje się w kłopocie. Łamie sobie biedak nad tym głowę.

Uwzięli się na niego wszyscy, najbliższa rodzina, Jacek, jego kuchcik, a w ślad za nim i pyskata owocarka, p. Budkowa. Biedny p. A.G. rozpacza, złości się, ale po cichu kombinuje, by wydobyć się ze straszliwej matni. Wpadł wreszcie na sposób arcykapitalny. Kto ciekaw zobaczyć naocznie wynik jego podstępu i równocześnie zapoznać się z jego sympatyczną osobą, niech pospieszy gremialnie na przedstawienie amatorskie KSM m. w Lubawie p. t. „Stryj Agapit" w niedzielę 15. IX. br. o godz. 20-tej na sali „Hotelu pod Orłem" u p. Kowalskiego. Ceny wstępu od 1,25 zł do 0,39 zł.

Niech więc w dniu „Swięta Młodzieży" nikogo nie zabraknie na naszym przedstawieniu, które urządzamy miast. akademii.

„Gotów"

Na ubogich.

Lubawa. Zamiast wieńca na trumnę śp. Marii Jasińskiej z Montowa złożyła pani Krzysiakowa z Katlewa na cele Stow. Pań Miłosierdzia w Lubawie 5 zł, za co serdeczne „Bóg zapłać" składa

Zarząd.

Zamiast pieniędzy bony jałmużnicze.

Lubawa. Jak się dowiadujemy, przystępuje Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia w Lubawie do wydania bonów jałmużniczych, które, nabywane przez sfery obywatelskie i wydawane ubogim, umożliwiają tym ostatnim nabycie artykułów spożywczych i odzieży, a nie wódki i tytoniu.

W walce przeciwko żebractwu zaprowadzenie bonów w Lubawie należy powitać z uznaniem.

Z Urzędu Stanu Cyw. (1. X. do 31. X. 36 r.)

Lubawa. U r o d z e n i a: Fr. Sadowski rob, c, Jadwiga Zofia, Alks. Piasecki kupiec c, Lidia Aleksandra, J. Schacht rob. s, Józef Jan, Jan Glok siodlarz c, Teresa Marianna, St. Myszkowski rolnik s, Edward Kazimierz, Ojdowska niezamężna s, Józef Wacław, Górecki rob. c, Teresa Anna, Henryk Dembicki czeladn. rzeźn. s, Julian, Fr. Gadziejewski rob. s, Franciszek, Fr. Godziejewski rob. c, Monika, J. Jankowski rob. c, Anna, Kaz. Górski posł. poczt. c, Zyta Irena, Marcin Groszek kupiec c, Urszula Barbara, Bol. Turulski rob. s. Edmund Kazimierz, Cecylia Malicka niezamężna c, Gertruda.

Z g o n y: Tadeusz Kremski 4 tygodnie, Adam Zgliczyński 1 rok, Lidia Aleksan. Pasecka 1 mies., Józef Szczepański 3 mies., Agnieszka Wilgomas 56 lat.

S l u b y: Robotnik Antoni Dias, Pelagia Chaburska obaj z Lubawy, plut. 18 p. ul. Zygmunt Bartczak, z Grudziądza i Bronisława Wróblewska z Lubawy.

Kradzieże.

Kamionka. W nocy z 6—7 bm. weszli nieznani sprawcy przez wyjętą szybę w oknie do mieszkania roln. Cieszyńskiego Józefa w Kamionce, skąd skradli garderobę męską i damską wartości 100 zł, co zgłoszono do Post. Policji, która czyni dochodzenie.

Lipinki. W dniu 6 b. m. skradziono roln. Nehringowi Aleksandrowi z Lipinek krowę. Złodzieja nie zdołano odnaleźć. Dochodzenia w toku.

Nowemiasto. Patrolujący posterunkowy przytrzymał w dniu 6 bm. o godz. 21.45 Ludwika Balewskiego i Malinowskiego z Tereszewa, którzy skradli dwie szyny od toru cegielni powiatowej. Szyny odebrano, a sprawców skierowano do ukarania.

Bratian. W nocy 6 bm. skradł niepoznany gość roln. Baczewskiemu Józefowi około 30 kg mieszanki, lecz został spłoszony. W pościgu porzucił worek z mieszanką i uciekł. Dochodzenia w toku.

Sampława. W dniu 4 bm. około godz. 17. skradziono z przed oberży p. Minety rower męski na szkodę p. Fr. Reńskiego z Omula. Dochodzenia w toku.

Lubawa. W dniu 4 bm. około godz. 18 skradziono na szkodę Leona Weissa z Lubawy 50 kg śróty. Dochodzenia prowadzi Post. Policji.

Złotowo. W nocy z 5—6 b. m. skradziono z pola roln. Słupskiemu ze Złotowa sprężyny od kultywatora. Dochodzenia w toku.

Pożary.

Targowisko. W nocy z 7 na 8 bm. spaliła się stodoła wraz z zbożem i paszą wł. p. Rykaczewskiemu Fr. z Targowiska. R. był ubezpieczony.

Kazanice. Dn. 8 bm. wiecz. spaliła się stodoła p. Malinowskiej K. z **Kazanic** wraz z maszynami roln. i zawartością. Stodoła nie była ubezpieczona. W obu wypadkach policja prowadzi dochodzenia.

Nagły zgon.

Tylice. Matka obywatela p. Oczkowskiego z Tylic, Katarzyna Plitt, lat 84, wyszła onegdaj o godz. 6 wiecz. z swego mieszkania na podwórze, przy czym zaskoczył ją udar serca i zmarła. Zwłoki odnaleziono następnego dnia rano. Sąd zezwolił na pochowanie zwłok. Pogrzeb odbył się w środę.

KOMUNIKATY T. P. R.

W listopadzie Kółka Rolnicze powinny przeprowadzić rozrachunki z Tow. Roln. Pow. na rok 1936.

Ponieważ ostatni termin uiszczenia składek członkowskich w K. R. minął z dniem 1 października 1936 r., Towarzystwo Rolnicze Powiatowe uprasza wszystkie Kółka Rolnicze w powiecie o spieszne ściągnięcie składek od członków K. R. i dokonanie rozliczenia z Tow. Roln. Pow. w Nowymmieście.

Formularze rozrachunkowe są do podjęcia w biurze Tow. Roln. Pow. Kółka Rolnicze proszone są ponadto o przesłanie do Tow. Roln. Pow. nierozprzedanych legitymacyj celem ściągnięcia składek za mandatem pocztowym. TRP.

Stacje knura.

U rolnika **Wacława Cieślikowskiego w Lubawie** na wybud. została założona stacja knura zarodowego. Knur pochodzi z Pom. Izby Rolniczej. Z wyżej wspomnianej stacji winni korzystać wszyscy rolnicy w jak najszerszej mierze.

U rolnika **Bolesława Grubalskiego w Wałdykach** została założona stacja knura zarodowego. Knur pochodzi z Pomorskiej Izby Rolniczej. Z powyższej stacji winni korzystać wszyscy rolnicy w jak najszerszej mierze.

Z Pomorza.

Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych

będzie urzędowała w Toruniu 16 listopada 1936 r. od godz. 8 do 13,30.

Włamania i kradzieże.

Słoszewy. W tych dniach dokonano kradzieży 2 prosiąt z zamkniętego chlewa p. Szperlera. Sprawcy prosiaki ubili nad Drwęcą.

Radoszki. W nocy z 4 na 5 bm. skradziono ze zamkniętej kuźni p. Kowalskiego różne narzędzia kowalskie.

Zbiczno. W nocy na 6 bm. skradziono rolnikowi p. M. Marchlewskiemu wóz roboczy.

Łaszewo. W nocy z 6 na 7 bm. skradziono ze stodoły rolnika p. Laskowskiego przeszło 5 ctr. świeżo młóconego żyta, a na szkodę krawca p. Buńki i kowala p. Osińskiego około 8 ctr. żyta.

Gorczenica. Tej samej nocy po wybiciu szyb do sali oberży p. Cezarego Cohna skradziono trochę bielizny stołowej i funt masła. Sprawcy obłowili by się lepiej, ale zostali spłoszeni.

We wszystkich tych wypadkach Policja prowadzi dochodzenia za nieznanymi sprawcami.

Sprawa utworzenia liceum.

Działdowo. Od dłuższego czasu pewne osoby czyniły starania w kierunku uzyskania aprobaty na utworzenie w Działdowie liceum. Starania te zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem, gdyż, jak nas z miarodajnego źródła informują, władze centralne wyraziły swą zgodę na utworzenie liceum. W ten sposób będziemy posiadali pełne gimnazjum.

Nowi sędziowie przy tut. Sądzie Grodzkim

Działdowo. Opróżnione stanowisko kierownika Sądu Grodzkiego objął w tych dniach przybyły z Grudziądza sędzia Mickholc. Za kilka dni odchodzi stąd do Grudziądza sędzia Janicki, a w miejsce jego przybędzie 15. bm. sędzia Czajkowski z Brodnicy.

Radość w Izraelu

w Górznie zapanowała na dobre, bo oto zamknięty został z z dniem 1 bm. jedyny w Górznie chrześcijański skład bławatów. Dlaczego musiano sklep zamknąć? — Ponieważ większość mieszkańców miasta i okolicy, nie wyłączając żon tut. urzędników (!), wolała zakupy swe uskuteczniać u miejscowych żydów. Smutne to, ale —prawdziwe! Dla takich „Polaków" ma każdy uczciwy Polak krótkie wyrażenie: Wstyd i hańba! Zamiast rugować żyda, rugują postępowaniem swoim — kupca polskiego!

Na łono Kościoła św.

Zaborowo. Z protestantyzmu przeszedł na łono Kościoła Jan Sznajder, zamieszkały w Zaborowie. Do przyjęcia Sakramentów św. przygotowywał nowonawróconego ks. wik. Troszyński. W piątek 6 bm. złożył konwertyta w tut. kościele parafialnym uroczyste wyznanie Wiary, po czym udzielił mu ks. Troszyński sakramentu chrztu.

RUCH TOWARZYSTW.

Zebranie Związku Hallerczyków.

Lubawa. Dnia 15 listopada 1936 r. o godz. 14-tej w lokalu p. Asta, przy ul. Grunwaldzkiej, odbędzie się zebranie miesięczne Związku Hall. Placówki Lubawa.

Sympatyków, chcących zapisać się na członków, uprasza się o przybycie.

Ze względu na ważne sprawy przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd Placówki.

ZEBRANIA KOŁEK ROLNICZYCH

W. Bałówki. Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w sobotę, dnia 14. XI. 36. o godz. 17. w zwykłym lokalu zebrań. O liczny udział prosi Zarząd.

Tylice. W niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 3.30 po nieszporach odbędzie się zebranie Kółka Rolniczego w zwykłym lokalu. Omawiać się będzie sprawę sprowadzenia drzewa opałowego. O liczny udział prosi Zarząd.

Wielka manifestacja na cześć Str. Narodowego

na wiecu sanacyjnej „Samoobrony“.

Wielką manifestacją na cześć Stronnictwa Narodowego i Romana Dmowskiego stał się **wiec antykomunistyczny**, zorganizowany w niedzielę w sali Tow. Higienicznego, **przez sanacyjną organizację** „Samoobrona“, mającą walczyć z **komunizmem**.

Po rzeczowym przemówieniu p. Czarneckiego głos zabrał p. **Bereda**, którego **przemowę** publiczność **przerywała** okrzykami na cześć obozu narodowego i Romana Dmowskiego. Po okrzykach **„precz z żydo-komuną“, „precz z sanacją“, „precz z czerwonym Rzymowskim“** i **„Kurierem Porannym“** — zebrana w liczbie około **1.500** osób publiczność, stojąc z podniesionymi prawicami, odśpiewała **Hymn Młodych**, którego prezydium musiało wysłuchać stojąc.

Gdy ukazał się na trybunie red. **„Gazety Polskiej“ R. Kiersnowski, publiczność** oburzona, że **działacz** „**Legionu Młodych**“ chce przemawiać na wiecu **antykomunistycznym, nie dopuściła go do głosu.** Prezydium straciło zupełnie panowanie nad salą, lecz gdy ukazał się na podium student z czapką bratniacką w ręku, członek Młodzieży Wszechpolskiej, kol. Zadzierski, **publiczność natychmiast uspokoiła się.**

Mówca w płomiennych słowach przedstawił **walkę z żydo-komuną,** skutecznie prowadzoną przez **Stronnictwo Narodowe** pod kierownictwem Romana Dmowskiego.

Zebrani ponownie wznosili okrzyki na cześć Romana Dmowskiego, obozu narodowego i po raz drugi odśpiewali Hymn Młodych.

Madryt odcięty od Walencji.

Kolumny wojsk narodowych posuwają się w głąb stolicy i zajęły ulicę Toledo oraz pałac królewski. **Największe jednak znaczenie posiada zamknięcie drogi Madryt—Walencja.** W ten bowiem sposób czerwoni mają odciętą jedyną nieomal linię odwrotową do Walencji.

Kardynał Faulhaber u kanclerza Hitlera.

„Berliner Tageblatt“ podaje specjalnym drukiem na pierwszej stronie jako komunikat urzędowy, a więc niezaopatrzony w żadne bliższe komentarze, że kanclerz Rzeszy, Adolf Hitler, przyjął w dniu 4 bm. w Berchtesgaden kardynała Faulhabera.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 9. 11.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	17.00— 17.25
Pszenica	23.75— 24.00
Jęczmień browarowy	25.00— 26.00
Owies	16.00— 16.50
Mąka żytnia	24.50— 25.00
Mąka pszenna 65 proc.	35.25— 35.75
Otręby żytnie	11.75— 12.00
Otręby pszenne	12.50— 13.00
Otręby jęczmienne	13.00— 14.25
Rzepak zimowy	44.00— 45.00
Siemię lniane	42.00— 45.00
Gorczyca	31.00— 34.00
Groch Victoria	22.00— 25.00
Groch Folgera	24.00— 26.00
Mak niebieski	64.00— 68.00
Koniczyna biała	100.00—125.00
Koniczyna czerwona surowa	100.00—125.00

KĄCIK RADIOWY

Audycje Polskiego Radia w Warszawie.

Czwartek, dn. 12. XI. 6.30 Audycja poranna. 11.30 Poranek szkolny dla młodzieży szkół powsz. 12.03 Płyty. 15.15 Muzyka lekka. 16.20 „Chwilka pytań“ — dla dzieci. 16.35 Arie i pieśni. 17.00 Zatrucie produktami spożywczymi — odczyt. 17.15 Symfonia kameralna na 11 instrumentów. 17.50 O polskim słowniku biograficznym. 19.00 Premiera słuch. pt. „Jedenasty listopad“. 19.30 Koncert rozrywkowy z Wilna. 20.30 „W najdzikszej dolinie tatrzańskiej“ — pog. 21.00 Zygmunt Stojowski. 22.05 Muzyka tan.

Piątek, 13. XI. 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Muzyka. 15.15 Muzyka lekka. 16.30 Rewia instrumentów. 17.00 „Złoto Sybiru“ — fel. 17.15 Koncert solistów. 19.00 „A przysięgała..“ — fragm. z pow. Orzeszkowej. 19.20 „Z pieśnią po kraju“. 19.45 Fragment operowy. 20.00 Koncert symf. 22.30 „Od pomnika do pomnika“ — wesoły skecz. 22.45 Muzyka tan.

Program Polskiego Radia S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Czwartek, dn. 12. XI. 12.03, 13.00, 15.40 Płyty. 12.40 Jesienne prace łowieckie — pog. 5.15 Koncert reklam. 15.35 Wiad. społ. 16.05 „Sienkiewicz a Pomorze“ — odczyt. 18.20 Piosenki w wyk. artystów Teatru Ziemi Pomorskiej.

Piątek, dn. 13. XI. 12.03, 15.40, 18.20 Płyty. 15.15 Koncert reklam. 15.35 Jak spędzić święto? — pog. 18.40 Pogad. „Wszyscy na pomoc zimową bezrobotnym“.

Poza tym transmisje z innych polskich stacyj.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.31 1/4; **frank francuski** 24.64; **frank szwajcarski** 122.10; **funt szterling** 25.89; **marka niemiecka** 212.78; **korona czeska** 18.78.

Za redakcję odpowiedzialny: Władysław Rau w Nowymmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Dnia 9 listopada rb. o godz. 18.45 zmarł po ciężkich cierpieniach, zaopatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż i brat, nasz stryj i wujek ś. p.

Anastazy Marchlewski

przeżywszy lat 77.

O czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Byszwałd, Grzybno, Chrośle, Szczepanki, Gubiny, dnia 9. XI. 1936 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się w czwartek, dnia 12. XI. rb. o godz. 3.30 z domu żałoby do kościoła filialnego w Byszwałdzie. Następnego dnia 13 bm. pogrzeb o godz. 10.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Za nadesłanie życzeń w dniu naszych złotych godów małżeńskich składamy Wielebnemu ks. Proboszczowi, p. Wójtowi Banaszewskiemu, sekretarzowi p. Kowalskiemu, p. Nauczycielowi Oelbergowi i Szanownej Redakcji oraz wszystkim, którzy się przyczynili do uświetnienia dnia tego serdeczne

„Bóg zapłać“

Józefostwo Goniszewscy

Kurzętnik, w listopadzie 1936 r.

Ostrzeżenie.

Niniejszym ostrzegam zainteresowanych dostawców kamieni z powiatu lubawskiego i działdowskiego, ażeby nie dostarczali kamieni **Franciszkowi Majcherczakowi z Lubawy** na kredyt, który podszywa się pod moją firmę i nabiera tamt. rolników.

Za poniesione straty, wyrządzone przez **Majcherczaka** tamt. robotnikom i rolnikom **nie odpowiadam.**

Majcherczak Franciszek zamieszkały **w Lubawie,** poprzednio w Gdyni **nie jest inżynierem i jest żonaty.**

Firma Ig. Swiderski, Przedsiębiorstwo Handlowe **Kościerzyna,** ul. Gdańska 19, tel. 60.

Polowanie

wydzierżawi Spółka Łowiecka Lubstynek.

Przetarg odbędzie się dnia 18. XI. rb. o godz. 13 w oberży p. Kaczorowskiego w Złotowie.

Zarząd.

Dział rolniczo-gospodarczy.

Czy lepiej sprzedawać bydło chude czy opasione?

Starym obyczajem gospodarze wyprowadzają na sprzedaż bydło przeważnie źle odżywione. Najlepiej to widać na targowiskach miejskich, gdzie spotykamy dosyć rzadko krowy, jałówki i byczki w dobrym mięsie, gładkie, — przeważa zaś bydło licho utrzymane, a nie brak także „chudźców“, których żebra zdala można porachować. Zwykle też za chude bydło gospodarze otrzymują o wiele niższe ceny, niż za bydło wypasione, a nieraz owe „chudźce“ sprzedają za byle co, żeby ich tylko z powrotem nie prowadzić.

Ale czy warto hodować tyle bydła, którego nie możemy należycie wyżywić i potem sprzedajemy chudziznę za „psi grosz“, a powtóre, zamiast zbywać bydło zachudzone, czy nie byłoby lepiej dobrze je odpaść na sprzedaż?

Jak wiadomo, opasanie chudych krów trwa 90 do 120 dni. W ciągu tego czasu krowa średniej wielkości zjada około 30 do 35 centnarów metrycznych ziemniaków oraz około 200 kilogramów otrąb. Krowa chuda wagi 400 kilogramów, licząc po 25 groszy za kilogram żywej wagi, warta jest około 100 złotych. Po opasieniu przybywa jej na wadze około 60 kilogramów, czyli krowa dosięga 460 kilogramów żywej wagi. Sprzedając krowę po 50 groszy za kilogram żywca, otrzymamy za nią 230 złotych czyli że za opasienie krowy otrzymaliśmy około 130 zł. A ile kosztowało opasanie? Opasając krowę w ciągu 100 dni, wydaliśmy jej w przybliżeniu 30 metrów ziemniaków i 200 kilogramów otrąb. Odliczając 20 zł na koszty nabycia otrąb za 30 centr. metr. skarmionych ziemniaków, pozostaje nam 110 zł czyli 3 i pół zł za podw. ctr.

Otóż z tego obliczenia wynikałoby, że tam, gdzie niema zbytu na ziemniaki, opasanie bydła może się nieźle opłacać, bo w takich warunkach ziemniaki są przeważnie bardzo tanie albo wogóle nie można ich sprzedawać.

Nie jest to obliczenie dokładne, w rzeczywistości opasanie bydła może kosztować inaczej. Zależy to od ceny chudźca i ceny opasu, a także od ilości paszy skarmionej oraz zdolności opasowej zwierzęcia czyli od jego przyrostu na wadze. To też opasanie w jednych warunkach może opłacać się lepiej, w innych gorzej. W każdym bądź razie, jeżeli mamy dość ziemniaków i nie możemy uzyskać za nie godziwej ceny, to skarmienie ich bydłem opasowym stanowczo opłaci się.

Prócz ziemniaków dobrze jest dodawać około 2 kilo otrąb, które należy zadawać opasom przed ziemniakami, najlepiej dwa razy — rano i po południu. Słomy może jeść zwierzę, ile zechce; zwykle zjada jej niewiele. Ziemniaki należy zadawać w całości niepłókane. Słać pod bydło opasowe trzeba obficie.

Do opasania nadają się jedynie bydlęta zdrowe, chore bowiem źle się opasują i nie opłacają kosztów żywienia.

Jałówkom i byczkom mniej więcej 2-letnim, postawionym na opas, należy zadawać stosunkowo więcej otrąb; a ogólnie takie same dawki jak zwierzętom dorosłym, gdyż młodzież rosnąca potrzebuje nietylko paszy tuczącej na osadzenie tłuszczu, lecz i paszy treściwej, zawierającej sporo białka, niezbędnego do wzrostu zwierzęcia.

Opasanie może trwać od 60 do 120 dni. Bydlę, postawione na opas w niezłym mięsie, może się opaść prędzej, natomiast silnie zachudzone — trzeba opasać dłużej.

Oprócz wspomnianych już korzyści, jakie może przynosić opasanie bydła, należy również brać pod uwagę obornik, którego opasy wytwarzają dużo i dobrego.

Jak poznaje się po mleku, że krowa cielna?

Cielna krowa, im bliżej porodu, tem więcej mleko zmieni, bo nabiera ono słonego lub gorzkiego smaku, skutkiem zgromadzonych w nim rozmaitych soli. Zmiana mleka rozpoczyna się od szóstego miesiąca po polatowaniu się i od tego czasu ilość mleka zaczyna się zmniejszeć, bo rosnący płód coraz więcej potrzebuje pokarmów soków pożywnych z ciała matki, a krowie zaczyna ich brakować na wytwarzanie mleka. Kleistości nabiera mleko, im bliżej jest porodu, bo robi się ono podobnym do siary, t. j. pierwszego mleka po ocieleniu, żółtawego koloru, zawierającego dużo części popiołowych i kleju, przez co pomaga cielęciu do wyzbycie się „smółki“, t. j. czarnego zapieczonego kału w kiszkach. Rzadko która krowa nie zmienia swojego mleka, będąc cielną. Ażeby krowa była zdrowsza i dała lepsze cielę, powinno się ją stopniowo zapuszczać i przestać doić na 6 tygodni przed ocieleniem. O ile ktoś chce się przekonać, czy krowa cielna, to niech umoczy słomkę w mleku i wpuści jedną jego kroplę do szklanki z czystą wodą. Zwykłe mleko będzie się szybko łączyć z wodą, a im krowa jest bliżej ocielenia, tem obfitsze w sole i klej mleko będzie wolniej się łączyło z wodą i część kropli wpadnie na dno szklanki.

Pasza, a mleczność.

Na wydajność mleka wpływają najlepiej zielone pasze. Późną jesienią i w zimie jako pasza zielona służy tylko kapusta pastewna. Z pasz okopowych na wydajność mleka dobrze wpływają buraki pastewne, półcukrowe, brukiew i rzepa. Marchew wpływa na mleko krów mniej dobrze, ale powinna być po trochę zadawana ze względu na witaminy. Z pasz suchych najlepsze jest siano łąkowe, o ile jest dobre, siano seradeli i espercety. Siano koniczynowe rozgrzewa zanadto organizm i dlatego powinno być dawane pół na pół z sianem łąkowym.

Kapusty zielonej daje się dziennie do 40 kg, buraków 35—40 kg, brukwi 15—20 kg, rzepy 10—15 kg. Siana koniczynowego daje się 5—8 kg, podobnie siana seradeli. Ilość siana łąkowego zależy od jego jakości — im gorsze, tym więcej dać go trzeba.

Mlekopędnymi paszami są wszystkie makuchy, ospa pszenna, soja, bobik i. t. p. i jeżeli mleczność chce się utrzymać na wysokim poziomie, to bez tych pasz obejść się nie można. Pasze te powinny być zadawane w możliwie małej ilości, powiedzmy 1 kg najwyżej. Jedynie można je zastępować bardzo dobrym sianem, t. zw. treściwym. Ażeby jednak mieć takie siano, musi gospodarz bardzo umiejętnie uprawiać i nawozić swoje łąki.

Poza tym na krowę potrzeba okopowych od 40 do 60 q. buraków lub połowę tego ziemniaków. Ilość okopowych zależna jest od wydajności mleka i pasz treściwych, jakie będziemy stosowali.

Pamiętać należy, że podczas przechowywania okopowe tracą na wadze około 10 procent. Dla bydła okopowe mogą być zastąpione kiszonkami z końskiego zębu, trawy i t. p. Na jałowicę po roku potrzeba na zimę buraków do 30 q., na jałówkę od pół roku — około 15 q. Podobne znaczenie jak buraki ma i brukiew.

Na podstawie tych danych obliczamy zapotrzebowanie paszy na okres zimowy, a uwzględniając przeciętny plon, obliczamy, jaką przestrzeń trzeba zasiać.

Anglicy płacą lepsze ceny za polskie masło.

W okresie ub. 9 miesięcy rb. kg polskiego masła eksportowego spieniężano na angielskim rynku przeciętnie po 1,77 zł, kiedy w r. ub. w tym czasie cena przeciętna wynosiła 1,54 zł. Zwyżka więc wynosi 23 gr na kg, to jest około 15 proc.

Blisko 90 procent masła, przywożonego na rynek angielski, dokonywały spółdzielnie i centrale gospodarcze.

ŚWIAT KOBIECY.

Płaszcz zimowy — Użytek z futra

Płaszcz zimowy winien być rozsądnie obmyślony i zrobiony z myślą o tym, żeby był wygodny, praktyczny, a przy tym elegancki. Materiały na płaszcze są grube, o powierzchni szorstkiej, pełne supełków, węzłów, włosków, nakrapiań itd. W tym roku jest nowością — lśniące sukno (na eleganckie popołudniowe okrycia).

Jakie wybierać kolory? — Praktyczna pani wybiera barwę ciemną, nie rzucającą się w oko. Paryż lansuje kolory: bronzowy, śliwkowy, ciemnofioletowy, zielony, a przede wszystkim czarny.

Fasony płaszczy zimowych są rozmaite. Zależy to przede wszystkim od tuszy każdej z pań, do której powinno się dostosować fason płaszcza. Na ogół ma on linię prostą lub kloszową, rękawy poszerzone lekko, bez przesady u góry i u napiąstka. Nowe modele nie mają przeważnie pasków. W płaszczach stosuje się bardzo dużo stebnówek, a więc rewersy, mankiety lub części w rękawach.

Kołnierze są zazwyczaj najważniejszym punktem płaszcza zimowego, to też widzimy najbardziej fantazyjne sposoby ich ułożenia.

Najmodniejsze są krawaty, żaboty i śliniaczki z płaskich futer, nawet lis musi opadać na ramiona. Szyja odsłonięta jest owiązana b. jaskrawym fontażem z tafty, welouru lub sztywnego jedwabiu. Moda ładna — ale co będzie, jak przyjdą mrozy? Duże kołnierze więc będą milsze w okresie zimy. Poza tym widzi się duże, okrągłe kołnierze w rodzaju pelerynek, przypinanych do płaszcza, które odpięte służą jako okrycie wieczorowe.

Przybrania z futra spotyka się w obecnej modzie bardzo często w postaci kołnierzy, mufek, pelerynek, mankietów lub dużych bufek, nałożonych na rękawach przy łokciu lub przy samych ramionach. Dalej widzi się futrzane karczki lub części wstawiane w okolicy ramion lub na plecach. Szerokie pasy z futra ramują brzegi lub części brzegów płaszcza. Z futra robi się też kamizelki, wyłogi, paski, kieszenie, guziki it.d. Obok droższych skór na ozdoby nadają się umiejętnie spreparowane skórki z kozy, cielęcia lub konia. Każdy rodzaj futra nawet kawałki starego (tylko oczyszczonego i odświeżonego) daje się zastosować do nowych okryć, ale też doskonale odświeży przyniszczone palto.



1 2

Coś o pierzu i puchu.

Sprawę pierza w gospodarstwie domowym nie zawsze należycie traktujemy. Nie od rzeczy więc będzie ten temat też omówić.

Głównymi „dostawcami“ pierza są gęsi, kaczki, kury i indyki. Gęsi i kaczki dają najbardziej wartościowe pierze. Przed zabiciem należy drób kąpać i wymyć doskonale mydłem i ciepłą wodą, potem zostawić na czysto podesłanej słomie do zupełnego wyschnięcia. W ten sposób pierze będzie czyste — bez przykrego zapachu. O ile zabite kaczki czy gęsi są bardzo tłuste, a na wyrwanych z nich piórkach są ślady tłuszczu, to te piórka trzeba zaraz wysuszyć starannie, a nie mieszać ich z resztą pierza, bo zacznie się wszystko psuć. Skubiąc gęsi lub kaczki należy w 2. oddzielne woreczki składać puch i grubsze pióra.

W wypadkach, w których ptaków tych bije się wiele sztuk i to naraz, przy skubaniu należy pierze sortować na 3 części w ten sposób: jedna pracownica wyrywa tylko grube pióra, druga pierze z pleców, a trzecia tylko delikatny puch.

Pierze należy wieszać w suchych, przewiewnych workach na strychach, a co pewien czas (w pogodne dni) wywieszać na powietrze lub w pobliżu pieca ciepłego, ale nie gorącego, następnie przechować na 1 rok, przesypując proszkiem przeciw molom, a potem dobre już do użytku.

Podczas zimowych długich wieczorów zwykle zabieramy się do darcia pierza. Prawą ręką obdziera się drobne piórka po obu stronach środkowych szypuł, które należy odrzucić. Wielki błąd popełnia się, drżąc małe piórka kacze i gęsie, bo przez utratę szypułków środkowych tracą sprężystość i kłębią się.

Najcenniejsze jest drobne pierze z brzuchów gęsi i kaczek, zwane puchem, używa się je na jaśki, kołdry puchowe, nawet pierzyny itd. Puch najdelikatniejszy jest z kaczek edredonowych, gęsi ła-

Wycieczka rolników z Wołynia.

Brodnica. Jak już donosiliśmy, dnia 4 bm. przybyła do Brodnicy wycieczka rolników z powiatu dubieńskiego. Wycieczkę podejmowało tut. Towarzystwo Rolnicze Powiatowe ze swym prezesem p. Malinowskim z Cieszyn. Po wspólnym śniadaniu w lokalu TRP, które zaszczycili swą obecnością p. starosta Galusiński oraz przedstawiciel miasta p. budowniczy Kasprzewski, wycieczka pod przewodnictwem p. prezesa Malinowskiego, p. instr. Zmyślińskiego oraz p. Lendziona, instruktora Pomorskiej Izby Rolniczej, którzy cały czas jej towarzyszyli, wyruszyła do Swierszczyn, gdzie powitał ją p. Swiniarski, prezes Kółka Rolniczego.

Z dużym zainteresowaniem zwiedzano wzorowe gospodarstwo osadnika, p. Dudziaka, prezesa Sekcji Osadniczej. Goście zapytywali nietylko o sposoby gospodarowania, płodozmian i t. p., lecz również z ciekawością badali sprawę podatków i ubezpieczeń, porównywując obciążenie gospodarstw pomorskich z kresowymi.

Następnie udano się do majątku państw. Cielęta, dzierżawionego przez pp. Maciejewskich. Tutaj p. Stefan Maciejewski wyczerpująco opisał warunki gospodarcze majątku, osiągnięte wyniki w hodowli i uprawie kilkunastu odmian ziemiaków kwalifikowanych, eksportowanych do wielu krajów, nawet zamorskich.

Goście mieli okazję obejrzeć nadzwyczaj staranne sortowanie ziemniaków, maszynowe i ręczne oraz pakowanie w worki po 50 kg, gdyż właśnie przygotywywano większą partię do wywozu do Francji.

Po obejrzeniu inwentarzy, odgoryczalni łubinu i gorzelni, gościnni gospodarze podejmowali wycieczkę obiadem, podczas którego p. starosta Galusiński w serdecznym i nader pięknym przemówieniu podkreślił łączność, nawiązaną przez wycieczkę pomiędzy kresami wschodnimi i zachodnimi. Jeszcze przemówienie kierownika wycieczki, wiceprezesa O.T.O. i K.R. Dubno p. Rozbickiego oraz p. Maciejewskiego, obydwa wygłoszone ze staropolską swadą i serdecznością — i wreszcie wycieczka powróciła do Brodnicy.

O zabytkach miasta, jego rozbudowie i nowej dzielnicy Gdyni — informował wyczerpująco i z prawdziwym zamiłowaniem p. budowniczy Kasprzewski.

Lecz już czas naglił, wycieczka wyruszyła autobusem do Rypina — celem zwiedzenia tamtejszej mleczarni „Rotr" zaś po powrocie obejrzano urządzenia mleczarni brodnickiej. Tutaj goście specjalnie szczegółowo zasięgali informacji, gdyż zamierzają uruchomić w roku przyszłym większą mleczarnię parową w Dubnie.

Organizację dostaw do tut. mleczarni i stosunek jej do Odtłuszczarni przedstawił wyczerpująco p. kier. Camra. Członkowie wycieczki, prezesi mleczarni, czynili notatki, by niektóre pożyteczne inowacje zaprowadzić na swoim terenie, tym bardziej, że po zwiedzeniu kilku mleczarń w powiecie warszawskim i innych, doszli do przekonania, że mleczarnia brodnicka najbardziej odpowiada ich warunkom.

Zbiorową kolacją w biurze TRP w nadzwyczaj serdecznym i miłym nastroju, przeplataną przemówieniami, zakończono pracowity dzień.

Przed odjazdem w dalszą drogę, nasi mili goście skierowali pod adresem panów rolników Pomorzan gorące zaproszenie zorganizowania w lecie przyszłego roku podobnej wycieczki do powiatu dubieńskiego.

O uboju zwierząt gospodarskich.

Pomorska Izba Rolnicza zawiadamia, że w nr. 70 dziennika ustaw ukazało się rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 26. VIII. 1936 r. o uboju zwierząt gospodarskich.

W myśl postanowień wspomnianego rozporządzenia u b ó j b y d ł a r o g a t e g o może być dokonywany poza rzeźniami w przypadkach:

a) uboju z konieczności, w rozumieniu przepisów o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa oraz

b) u b o j u n a p o t r z e b y w ł a s n e g o g o s p o d a r s t w a d o m o w e g o, w rozumieniu przepisów o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa, jeżeli odbywa się to w miejscowości, nie posiadającej czynnej rzeźni publicznej, a zwierzęta nie wykazują objawów lub zmian, nasuwających wątpliwości co do zdatności mięsa do spożycia.

Ubój koni może być dokonywany poza rzeźniami jedynie w przypadkach uboju z konieczności.

Zwierzęta, przeznaczone na ubój, powinny być prowadzone ostrożnie, aby uniknąć ślizgania się zwierząt i upadania.

Bydło rogate oraz konie, wprowadzone do hal ubojowych, powinny mieć zasłonięte oczy.

Przed ogłuszeniem lub w inny sposób pozbawieniem przytomności zwierzęta powinny być unieruchomione; przy unieruchomianiu zwierząt należy postępować w sposób oględny, unikając zadawaniu zwierzętom niepotrzebnych cierpień. Natychmiast po unieruchomieniu zwierzęcia należy je ogłuszyć lub w inny sposób pozbawić przytomności i wykrwawić. Gnykowanie oraz skręcanie kręgów szyi jest zakazane. Ogłuszanie lub w inny sposób pozbawianie zwierząt przytomności musi być tak wykonane, aby uniknąć niepotrzebnych cierpień zwierzęcia. Musi ono nastąpić szybko i być niezawodne oraz na tyle trwałe, aby umożliwić wykrwawienie w stanie utraty przytomności. Do oprawiania zwierzęcia można przystąpić dopiero po stwierdzeniu jego śmierci. Miejsce, na którym odbywa się ubój zwierzęcia, powinno być natychmiast po wykrwawieniu oczyszczone ze krwi, wydzielin i wydalin zwierzęcia.

Osoby poniżej 16 lat nie mogą być obecne przy uboju.

Organa urzędowego badania zwierząt rzeźnych i mięsa winny nadzorować, aby przy uboju nie zadawano zwierzętom zbędnego bólu i cierpień.

Omawiane rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1937 r.

Swiatowa konsumcja mięsa wieprzowego.

Cena mięsa wieprzowego spadła w ostatnich kilku latach przeciętnie o 30 proc, to też konsumcja tego artykułu wzrosła niebywale. Ogólnie spożywa się tego mięsa około 3 mil. centnarów. W Ameryce wypada przeciętnie na 1 osobę w roku 35 kg., w Danii 32 kg. Przeciętnie w pozostałych krajach Europy spożywa się 20 kg. Najmniej konsumują Włosi — bo tylko 5 kg. Konsumcja bowiem mięsa uzależniona jest od klimatu. Nowa Zelandia o chłodnym klimacie spożywa na osobę 107 kg. w roku, Australia 91 kg. Z Europy, na którą przypada 40 kg. — Duńczycy i Anglicy konsumują 57 kg., Niemcy — 50 kg., Szwajcarzy 47 kg., Czesi 33 i t. d.

Nasza kapusta kiszona na rynkach amerykańskich.

Importerzy amerykańscy bardzo poważnie interesują się zakupem poważniejszej ilości kapusty kiszonej w Polsce, której duży brak daje się odczuwać na amerykańskim rynku. Przy tranzakcjach tych stawiają importerzy amerykańscy duże wymogi co do jakości i opakowania towaru.

Nowe zakusy na interesy gospodarcze Pomorza. — Biurokratyczne pomysły o monopolu ubezpieczeniowym na Pomorzu.

Interesy gospodarcze Pomorza stają się raz po raz przedmiotem niebezpiecznych i niegospodarczych zakusów, grożących dużymi stratami dla całego Pomorza, a dla rolnictwa pomorskiego w szczególności.

Donosiliśmy niedawno o wysoce szkodliwym dla Pomorza projekcie likwidacji bekoniarni w Kościerzynie i o niepokoju i wzburzeniu, jakie opanowały na wieść o tym rolnictwo kaszubskie.

Obecnie dochodzą nas wieści, iż powstał projekt wprowadzenia na Pomorzu przymusu ubezpieczenia od ognia z tym, że konkurencyjne dotychczas towarzystwa ubezpieczeniowe miałyby być zlikwidowane z mocy ustawy, a na ich miejsce zostałby stworzony monopol na ubezpieczenie i to w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń w Warszawie. Czyżby jeszcze dotychczas nasze kompetentne sfery gospodarcze w Warszawie nie przekonały się, iż ustalanie monopolu i przymusu w zakresie ubezpieczenia jest biurokratyzacją życia gospodarczego z ogromną szkodą dla rolnika, kupca czy przemysłowca. Czyżby tak znane przykłady, jak ubezpieczenie przemysłowe od wypadków w rolnictwie i zniesione niedawno w rolnictwie Kasy Chorych nie były dosyć odstraszającym przykładem dla podobnych pomysłów o monopolu ubezpieczeniowym.

Organizacje gospodarcze rolnicze i przemysłowe Ziem Zachodnich niektóre zaprotestowały już w niezwykle ostrej formie przeciwko tym biurokratycznym projektom. Inne, które dotychczas tego nie uczyniły, powinny zabrać zdecydowany głos w tej sprawie. Projektom tym powinnyby się również przeciwstawić nasz samorząd gospodarczy i samorząd krajowy obu województw. Sprawy tej nie należy bagatelizować, bo tu chodzi o żywotne interesy gospodarcze Pomorza, które są wystawione na wielkie niebezpieczeństwo. Już teraz bijemy na alarm, nie wolno nam czekać aż decyzja zapadnie.

Chleb z kawy.

Brazylja cierpi od lat na nadprodukcję kawy. Próbowano już w tym kraju używać kawy do palenia w piecach, do brukowania ulic, a gdy owe dziwaczne pomysły się wyczerpały, zatapiano poprostu kawę w morzu, aby utrzymać cenę pozostałych zapasów.

Obecnie pisma amerykańskie donoszą, że kilku chemikom brazylijskim powiodło się z mąki kawowej wypiekać nowy gatunek chleba. Oczywiście nowy chleb produkuje się z mieszanki, składającej się z mąki kawowej i zwykłej mąki. Nowy gatunek chleba, zdaniem tych, co go próbowali, jest nadzwyczaj smaczny, pożywny i działa podobnie krzepiąco jak mocna, dobra kawa. Może zatem już w niedalekiej przyszłości na śniadanie zamiast pić kawę i jeść chleb, będziemy jedli poprostu chleb kawowy.

Około 50 litrów mleka dziennie.

W Ameryce osiągnięto nowy rekord. Tym razem dotyczy on mleczności krowy "Carnation Armshy Butter King", z fermy „Carnation Farms" obok Waszyngtonu. Krowa ta dała w ciągu 365 dni — 17,617 mleka z 635 kg. tłuszczu, „Butter King" liczy lat 10, miała do tej pory 7 cieląt, z tego dwukrotnie po 2 cielęta. Matka miała 24 cieląt. Na dobę daje się tej rekordzistce 9 kg mieszanki zbożowej, 5,4 kg wytłoków buraczanych, z 1 kg melasy namoczonej w wodzie i 27 kg mielonej paszy. Pobiła ona dotychczasowy rekord mleczności z r. 1932 o 835 kg mleka.

łędzich i łabędzi. Najbardziej poszukiwane jest pierze całkiem białe. Na pościel używa się tylko pierza z gęsi i kaczek. Liczy się mniejwięcej na na pierzynę 3 kg. pierza lub 2,5 kg. półpuchu, na poduszkę pod głowę 1 kg. pierza lub $^3/_4$ kg. półpuchu.

Kupując pierze — należy zważać, aby było świeże, co łatwo poznać po elastyczności, puszystości i białym kolorze. Stare pierze jest zazwyczaj brudno-szarego koloru, starte i przez to mniej puszyste.

Jeszcze kilka słów o pierzu kurzym i indyczym, do którego nie przywiązujemy wagi. Zwykle kurę i indyka wrzucamy do naczynia z gorącą wodą dla sparzenia ich, a po oskubaniu tych ptaków pierze wyrzucamy jako niezdatne do użytku.

Zagranicą cenią jednak i to pierze. Kurę i indyka po zabiciu skubią na sucho, a z pierza tego robi się materacyki, pierzynki, poduszeczki dla dzieci, zwłaszcza niemowląt i dla chorych, bo dzieci i chorzy pościel szybko niszczą. Takie pierze służyć też może z małą domieszką grubszego gęsiego do napychania spodków, poduszek ozdobnych, do ostatnich można używać i samego pierza z kur i indyczek.

Przepisy gospodarskie.

Zupa mleczna z dynią.

Kawałek oczyszczonej dyni wrzucić na wrzątek, raz zagotować, odcedzić, włożyć znów do rondla, zalać 3 szklankami gorącego mleka lub wody, dodać bułkę obtartą ze skórki, gotować. Gdy miękkie, przetrzeć przez durszlak, rozprowadzić gorącym mlekiem na zupę, zagotować, solić, cukrzyć i do wazy dać kawałek masła albo też dać trochę tartych migdałów, w tym 1 gorzki. Do zupy tej podać można kartofle, grzanki, zacierkę (poprzednio ugotowaną), makaron lub ryż.

Sznycelki z kapusty.

Główkę białej kapusty pokrajać w ćwiartki, odjąć kaczan i ugotować, następnie wygnieść z wody i zemleć. Dodać jajko i parę garstek bułki tartej, a kto lubi także troszkę smażonej słonince cebulki, formować sznycelki, obtarzać w tartym chlebie i smażyć na sadle do różowości. Podać z sosem cebulowym lnb pomidorowym z ziemniakami. Dobre także na jarski obiad.

Sos cebulowy.

Dużą cebulę pokrajać drobno. Łyżkę masła zarumienić, dodać cebulę i prędko zasmażyć. Gdy miękka, wsypać łyżkę mąki, chwilę podsmażyć, rozprowadzić rosołem lub smakiem z jarzyn lub wody, dodać karmelu do koloru, octu do smaku,; osolić, popieprzyć odrobinę; gotować wolno do zgęstnienia, kto lubi ten sos ostrzejszy może dodać łyżkę musztardy.

DOBRE RADY.

Przy krajaniu cebuli

dla uniknięcia przykrego łzawienia oczu — zwilżyć należy nóż i cebulę w wodzie.

Bieliznę niemowląt

prać należy w łagodnym mydle i płókać każdy kawałek oddzielnie 3 razy w odmiennych naczyniach w czystej wodzie. Resztki mydła bowiem w tkaninie powodują swędzenie delikatnego ciałka i wywołują czerwone plamy.

W odpowiedzi p. W. P.

Oczywiście, ma Pani rację, ładniejsza w dniu ślubu jest zamiast kostiumu (faworyzowanego ze względów praktycznych) suknia ślubna, tym bardziej że obecnie na nowo w modzie ujawnia się ta tendencja.

Jako materiał wybiera się jedwabie, a przedewszystkim połyskową crepe satin, jedwab matowy, georetty. Dużo widzi się przybrań z koronki.

Welony z tiulu i gazy przybierane bywają również często koronką. Sposób ich upięcia jest bardzo rozmaity i dostosowany do twarzy, Welon może unosić się nad głową niby aureola, może też spływać jak chustka lub tworzyć fantazyjny beret. Pięknie też wygląda ładnie zaondulowana główka, otoczona wianuszkiem mirtowym, a z tyłu spływa welon, który przytrzymują gałązki mirtu. Obok długich welonów modne są i krótkie, sięgające do łokcia lub talii.

Pantofelki dostosowuje się do materiału sukni. Oprócz rękawiczek i chusteczki całość uzupełnia bukiet, który często zastępuje się kilkoma dużymi kwiatami.

Może wystarczą Pani te wskazówki. Pozwalamy sobie w końcu załączyć najszczersze życzenia na nową, oby jak najsłoneczniejszą, najpogodniejszą drogę życia.



— Słuchaj, Elżbieto, czekam już dwie godziny na obiad, a ty leżysz i czytasz.

— Nie masz pojęcia, jaka to ciekawa książka. Tytuł jej brzmi: „Co mam uczynić, aby uszczęśliwić mego męża".

Dział rolniczo-gospodarczy.

Hodowla zwierząt futerkowych

W jakich rozmiarach nadaje się u nas?

Dużo słyszy się w ostatnich czasach o hodowli zwierząt futerkowych. Jakkolwiek sprawa ta nie jest na ogół nową, to jednakże mało jest znaną szerszemu ogółowi naszych rolników.

Jakie zwierzęta zalicza się do rzędu zwierząt futerkowych, które z nich mogą być chowane w naszym kraju, które z nich nadają się w warunkach drobnego gospodarstwa rolnego, a których chów się nie opłaca? — Oto pytania, na które należy dać odpowiedź.

Gatunków zwierząt futerkowych istnieje dość dużo, jednak dotychczas w hodowli są znane tylko nieliczne, a mianowicie: lisy srebrzyste i niebieskie, szopy, nurki, nutrie, skunksy, piżmowce, oposy, tchórze, fretki, kuny, karakuły i króliki. (Ba — nawet koty i świnki morskie są nieraz chowane jako zwierzęta futerkowe). Zdawałoby się, iż wybór mamy znaczny i że chodzi tylko o zastanowienie się, które z tych zwierząt wybrać do hodowli. Sprawa ta jednak nie jest tak łatwa, jakby się na pozór zdawało.

Z wymienionych zwierząt w rzeczywistości pożądane wyniki daje tylko hodowla lisów srebrzystych, szopów, do pewnego stopnia nutryj, karakułów i królików. Inne rodzaje wymienionych wyżej zwierząt nadają się jedynie do hodowli amatorskiej, przez co należy rozumieć, że chów ich w zasadzie jest nieopłacalny, a wyniki bardzo względne. Zazwyczaj początkujący hodowca i amator zwierząt sądzi, że najłatwiej będzie mu zaprowadzić hodowlę kun lub tchórzy, bo bliżej zna te zwierzęta i łatwiej je zdobędzie. Praktyka jednak wykazała, że chów tych zwierząt nie opłaca się. Tchórze rozmnażają się w niewoli wcale nieźle, ale za skórkę uzyskuje się zbyt mało w stosunku do tego, co te zwierzęta zjedzą, zanim dochowamy się z nich skórki. Jeśli chodzi o kuny, to chociaż skórka tych zwierząt jest w handlu dość droga (około 50 zł), to jednak zwierzęta te w niewoli bardzo źle się rozmnażają i trzeba czekać parę lat, zanim wyprodukuje się kilka skórek. Poza tym kuny są mięsożerne i wymagają różnorodnego pożywienia, zawsze świeżego, co kosztuje stosunkowo dość drogo. Niektórzy sądzą, że opłaci się chować wydry, bo skórka ich jest droga, a zwierzęta te można złowić w naszych stawach. Otóż praktyka wykazała, że jest to hodowla trudna, zwierzęta te są mało płodne i w ogóle trudne do rozpłodu, a przy tym bardzo żarłoczne i wymagają w znacznej mierze pożywienia mięsnego, przede wszystkim świeżych ryb.

Najbardziej opanowaną, rzeczywiście dochodową gałąź hodowli stanowią lisy srebrzyste. Skórki tych zwierząt są obecnie sprzedawane w stanie surowym (nie wyprawione) w cenie 250—400 zł za sztukę. Aczkolwiek zwierzęta te w znacznym stopniu są żywione mięsem i urządzenia do ich hodowli są względnie kosztowniejsze niż u innych zwierząt, to jednak produkcja skórek lisich jest zyskowna, bowiem wyprodukowane skórki, według dotychczasowej naszej praktyki, wraz z innymi wydatkami, związanymi z tą hodowlą, nie dosięgnie 100 zł. Zakup materiału rozpłodowego jest jednak dość kosztowny, gdyż zwierzęta rozpłodowe są sprzedawane w cenie, przekraczającej mniej więcej 2—3 razy sumę wartości skórki (samiec wraz z 2 samicami kosztuje około 2000 zł).

Czy hodowla lisów srebrzystych może być prowadzona w mniejszych gospodarstwach rolnych? W Norwegii na przykład chowem lisów srebrzystych zajmują się głównie drobni rolnicy, ale istnieje tam dobrze zaprowadzona organizacja, która hodowlę tę znacznie ułatwia. W Szwecji produkcja skórek lisów srebrzystych wyniosła w roku bieżącym przeszło 20.000 sztuk. Tamtejsze organizacje hodowców lisów srebrzystych utrzymują 15 inspektorów hodowlanych, którzy pomagają drobnym producentom w tej hodowli. U nas produkuje się dotychczas zaledwie 600 skórek rocznie, gdy natomiast z zagranicy przywozi się przeszło 10.000 sztuk tych skór. Mamy więc poważne widoki rozwoju tej gałęzi produkcji. Jednak zaznaczyć się godzi, że hodowla ta wymaga znacznej znajomości rzeczy.

Na drugim miejscu należy postawić hodowlę szopów. Zwierzęta te, podobne do małych niedźwiadków, są łatwe do chowu i mogą być chowane w każdym ogródku koło domu w odpowiednio urządzonych osiatkowanych zagrodzeniach. Szopy są wszystkożerne i żywi się je częściowo mięsem, częściowo zaś okopowizną, paszami zbożowymi, owocami it.p. Skórka szopa, w zależności od jej jakości, kosztuje w stanie surowym od 40 do 70 zł. Para szopów kosztuje od 200 do 250 zł. Jak widzimy, zwierzątka te są mniej kosztowne i wskutek tego dostępniejsze do hodowli w warunkach mniejszych gospodarstw rolnych.

Do rzędu zwierząt futerkowych należy zaliczyć również owce karakuły, gdyż zwierzęta te chowa się głównie na produkcję futerek. W naszym kraju istnieje szereg hodowli karakułów i dają one dobre wyniki. Owce karakuły pochodzą ze Wschodu, odznaczają się dość znaczną odpornością i w zasadzie nie są wybredne w stosunku do pożywienia. Wymagają jednak suchego terenu oraz odpowiednich wypasów. Chów tych zwierząt w stajni powoduje znaczną śmiertelność i zmniejsza ich płodność. Karakuły mogą być chowane w warunkach naszych gospodarstw rolnych w czystości lub w przekrzyżowaniu z rasami krajowymi, jak naprzkład krukówkami, cakiami i innymi. Materiał, otrzymywany z tego rodzaju krzyżowania daje ładne kożuszki. To też organizacje rolnicze ostatnio coraz więcej popierają hodowle owiec karakułów. Niestety, materiał rozpłodowy tych owiec jest jeszcze zawsze jak na obecne czasy bardzo drogi.

Najbardziej dostępnymi do chowu zwierzątkami futerkowymi były, są i nadal będą głównie króliki, z których skórek wytwarza się imitacje futerek zwierząt droższych. Przemysł futrzarski tych skórek jest jednak dość chwiejny, jeśli chodzi o umieszczanie futerka króliczego. Dlatego, chowając króliki, głównie należy zająć się produkcją skórek białych, za które uzyskuje się lepsze ceny. Poza tym za skórki surowe uzyskuje się na ogół stosunkowo znacznie niższe ceny niż za skórki wyprawione. Różnica bywa niekiedy bardzo wielka. To też nieraz opłaci się dać skórki do wygarbowania i dopiero w tym stanie je sprzedawać. (Garbowanie skórki kosztuje około 50 gr). Garbowaniem i przerobem skórek zajmuje się obecnie wiele garbiarni.

W ostatnich czasach Związek Hodowców Zwierząt Futerkowych zabiega o to, by zorganizować przetargi na skórki królicze i inne celem podniesienia wartości tego artykułu i pominięcia szkodliwego pośrednictwa. Zorganizowane przez ten Związek (mieszczący się w Warszawie przy ul. Kopernika 30) Kursy Hodowli Zwierząt Futerkowych cieszyły się bardzo dużym powodzeniem, gdyż przybyło na nie sto kilkadziesiąt osób z różnych zakątków naszego kraju, co dowodzi, że sprawą hodowli zwierząt futerkowych coraz bardziej interesują się szerokie rzesze producentów rolnych.

Brak podaży na rynku nasion oleistych.

Ze względu na słabą podaż ceny nasion oleistych w ostatnim czasie znacznie podskoczyły. Płacono:

za rzepak	ok. 46,— zł	
za siemię lniane	„ 38,— „	
za siemię konopne	„ 29,50 „	za 100

kg franco stacja załadowcza.

Objaw ten byłby bardzo pocieszającym, gdyby był on wynikiem normalnych obrotów i właściwej koniunktury.

Niestety, stwierdzić trzeba, że jest on skutkiem niedostatecznej podaży nasion oleistych. Stan ten w konsekwencji prowadzi do tego, że przemysł olejarski czyni zabiegi o dodatkowy import drobnoziarnistych nasion oleistych ponad kontyngenty, przyznane do wwozu.

Ponieważ może to spowodować przekreślenie rezultatów dotychczasowych zabiegów organizacyj rolniczych, w interesie rolnictwa leży niedopuszczenie do zmiany polityki w dziedzinie nasion oleistych, ustalonej w ostatnich latach, a zmierzającej do ograniczenia importu.

Pomorska Izba Rolnicza, zwracając uwagę rolników Pomorza na stan powyższy, uważa, że w interesie producentów nasion oleistych leży przyspieszyć omłoty i zwiększyć podaż nasion na rynku.

Celem zapewnienia rolnictwu możliwie najlepszych cen, Centrala Obrotu Nasionami Oleistymi (Warszawa, ul. Zielna 41—2 tel. 2—30—77), podjęła się bezinteresownie pośredniczyć między producentami, a olejarniami, mogącymi płacić odnośnie do danego miejsca produkcji najlepsze ceny.

Pomorska Izba Rolnicza.

W sprawie eksportu gęsi z Pomorza.

Wywóz żywych gęsi z Pomorza do Niemiec w ramach polsko-niemieckiej umowy gospodarczej był w tym roku niewspółmiernie niski w stosunku do produkcji gęsi w wojew. pomorskim. Niski kontyngent, przydzielony eksporterom pomorskim oraz ceny, ustalone w umowie branżowej za gęsi pomorskie utrudniały, a w niektórych okresach uniemożliwiły wprost eksporterom skupywanie gęsi na Pomorzu.

Dzięki staraniom Pomorskiej Izby Rolniczej kontyngent eksportowy za listopad br. został podniesiony do 35.000 szt., a równocześnie podwyższono ceny za gęsi pomorskie. Przyznany przez Związek Eksporterów Drobiu kontyngent 35 tys. gęsi ustalony został w ten sposób, że do dnia 15 listopada br. z terenu pomorskiego ma być zakupione 15.000 sztuk gęsi przez eksporterów na spędach, urządzonych przez Izbę Rolniczą.

ŚWIAT KOBIECY.

Szkodliwość zbytniego ogrzewania mieszkań.

Jedną z największych zalet ciepłej pory roku — jest to, że nie potrzebujemy ogrzewać naszych mieszkań; otwierając przytem często okna we dnie i w nocy, dbać możemy stale o dostateczny dopływ świeżego powietrza.

W porze przejściowej natomiast oraz zimą dbać musimy o dostateczne ogrzanie mieszkania. Jeśli przeciętna temperatura spadła poniżej 12 stopni Cels., musimy rozpocząć opalanie mieszkań i warsztatów pracy. Z higienicznego punktu widzenia szczególnie ważnym jest, aby nie dopuścić do zbyt wysokiej temperatury w poszczególnych pokojach; zwłaszcza w porze przejściowej należy dostosować ogrzewanie do temperatury zewnętrznej. Także słoneczność mieszkania oraz wysokość położenia miejscowości nad poziomem morza odgrywają tu pewną rolę. Nad morzem promienie słońca grzeją się o wiele słabsze niż na wysokości 1000 m nad poziomem morza. Należy zatem nie przesadzić w opalaniu mieszkań, co może wywołać choroby „z naziębienia“. Nadmierne ogrzewanie wywołać może lokalne zatamowanie obiegu krwi, ułatwić może dostęp do błon śluzowych mikrobom, wywołującym choroby, które w normalnym stanie powstrzymywane są przez siły obronne organizmu.

W każdym pokoju powinniśmy umieścić termometr i stale czuwać, aby temperatura była właściwa. W pokojach mieszkalnych i biurowych powinna wystarczyć temperatura 18 stopni Cels. W pracowniach, gdzie wykonuje się robotę fizyczną, wystarczy temperatura do 16 stopni. W pokojach, gdzie znajdują się chorzy oraz niemowlęta, temperatura nie powinna przewyższać 20 stopni Cels. W pokojach sypialnych możemy wstrzymać się od opalania, jeśli termometr wskazuje ponad 10 stopni Cels. (oczywiście mówimy o ludziach zdrowych). Kto może znieść i niższą temperaturę, nie potrzebuje opalać sypialni, jeśli stale oddycha przez nos. Zaleca się natomiast ogrzanie łóżka, zimna pościel opóźnia bowiem zaśnięcie i skraca w ten sposób czas snu.

Aby zapobiec przegrzewaniu mieszkania, należy zwłaszcza jesienią, ściśle czuwać nad opalaniem. W pokojach słonecznych (południowych) wystarczy często napalić trochę w porze popołudniowej.

Kronika kobieca.

Kupujcie sznycle z buraków!

W Królewcu we wszystkich jatkach rozdaje się broszury propagandowe, wzywające do ograniczenia spożywania mięsa, którego nadmiar jest szkodliwy dla zdrowia. Nawołuje się natomiast do stosowania kuchni wegetariańskiej. Jest to akcja znamienna, gdy się weźmie pod uwagę, że prowadzą ją sami rzeźnicy. Akcja ta nie natrafia na przeszkody, ponieważ w Królewcu, jak i we wszystkich dużych miastach niemieckich, daje się odczuwać wielki brak mięsa. Łatwo więc jest stosować kuchnię wegetariańską ze sznyclami z buraków na czele.

Ile kilometrów przebywa kobieta w mieszkaniu?

Niemiecka organizacja pań domu ostatnio zrobiła ciekawe wyliczenie, jaką odległość przechodzi przeciętnie kobieta, krzątając się po mieszkaniu. Okazuje się, iż przeciętnie w ciągu 10 godzin dziennie kobieta gospodyni, krzątając się po mieszkaniu przejdzie około 40 kilometrów, a w ciągu pożycia małżeńskiego, tj. przeciętnie przez lat 40, cyfra sięga 576 tysięcy kilometrów, a więc odległości równej obwodowi kuli ziemskiej.

Jeżeli zastanowimy się nad tą sprawą, to bezstronnie musimy przyznać, że jest to bardzo poważny wysiłek, wykonywany codziennie przez 90 proc. wszystkich kobiet świata.

A jednak wysiłek ten jest zazwyczaj niewidoczny, — a przede wszystkim niedoceniony przez

Zaniedbane źródło pożywienia i zysku.

Każdemu człowiekowi, żyjącemu na tym świecie, najpotrzebniejsze jest zdrowie. O tem wie każdy. Ale najlepsze zdrowie winien mieć ten, kto musi ciężką pracą zarabiać na wyżywienie siebie z rodziną. Jeżeli taki człowiek straci zdrowie, to i on i ci, których utrzymuje, stracą kawałek chleba i będą cierpieli biedę.

Do utrzymania zaś zdrowia w dobrym stanie potrzebne są: wygodne mieszkanie, ciepłe ubranie i obuwie, czystość ciała, a nadewszystko dobre pożywienie. Bez tego ani rusz! Choćby kto miał największe wygody, jeżeli się nie będzie odżywiał odpowiednio — nie będzie miał zdrowia.

A jednak nie zawsze zważamy na to, a zresztą często i trudno zważać, trudno jeść np. mięso kilka razy na tydzień, gdy się nie ma groszy. „Mam kartofle, to się bez mięsa obejdę", tak mówi niejeden wieśniak i zapycha byle czem żołądek, a zdrowia nie posili.

Mamy atoli łatwy sposób na to, aby mieć częściej kawałek mięsa i łyżkę rosołu, chociaż, niestety, mało kto z tego sposobu korzysta. Skąd to wziąć?

Któż z was nie zna tych małych stworzonek Bożych. Podobne one do zająca, tylko mniejsze od niego. Niejeden gospodarz hoduje króliki przez ciekawość lub dla zabawy, lecz nie każdy wie, że można mieć z królików ogromne korzyści tanim kosztem i prawie bez kłopotu i zachodu. Dużo ludzi nie lubi królików i gdy taki nieprzyjaciel królików wejdzie do domu gospodarza, który je hoduje, lekceważąco wzdryga ramionami. A tymczasem królik to bardzo pożyteczne zwierzątko.

Królik zwyczajny jest dosyć mały i choć tłusty, rzadko ma10 funtów wagi; lecz dorosły królik poprawnej rasy waży 15 funtów. Mięso królicze jest bardzo zdrowe, smaczne i bardzo posilne. Można na nim gotować krupnik, barszcz, kapuśniak; można je gotować samo na rosół lub piec, a zawsze jest dobre z wszystkimi potrawami. Groch naprzykład jest wprawdzie bardzo posilny, ale nie wszyscy ludzie groch lubią, kiedy się zaś groch ugotuje z kawałkiem mięsa króliczego, z cebulką i marchewką, traci wówczas groch smak nieprzyjemny i staje się smaczną strawą.

Wielka szkoda, że u nas nie hodują dużo królików, bo ci, co nie mają na kupienie funta mięsa, mogliby mieć bardzo tanio smaczne pożywienie.

Króliki są nadzwyczaj płodne. Ludzie, badający króliki, obliczyli, że z jednej pary można mieć za rok ze sto.

Królik hoduje się łatwiej, niż wszelkie ptactwo domowe, bo mieszka byle gdzie i jada byle co. Wybrać im można choćby jakiś chlewik w podwórzu, a i ten wystarczy na lato i zimę.

Jeżeli w chlewiku nie ma podłogi, to króliki wykopią sobie głębokie jamy dla ochrony młodych od zimna, a gdy jest podłoga, to im trzeba obficie dać słomy, a wtedy obejdą się bez jam.

Królik je wszystko, co napotka: trawę, liście, rośliny polne i ogrodowe, zboże, ziarno, koniczynę, łubin, kapustę, nać z ogrodowizn, korę z drzewa, a nawet, gdy głodny — to zje i stary rzemień.

W zimie można mu dawać sieczkę z otrębami łupiny z kartofli, marchwi, buraków i t. d. Jednym słowem, w gospodarstwie zawsze się znajdzie pożywienie dla nich.

Chcąc hodować króliki, trzeba nabyć jedną parę rasy poprawnej, bo te są większe i tłustsze.

Co do wieku, królik dojrzewa już po 4-ech miesiącach. Wtedy już miewa młode, wtedy też można je już bić na mięso. Prócz mięsa królik ma wiele tłuszczu.

Ze skór króliczych wyrabiają fabryki rękawiczki letnie i zimowe. Skórki te kupują chętnie handlarze, ale mogą się one przydać w domu. Można bowiem nimi podszyć ubranie, np. dzieciom, a będzie ciepłe, można sobie uszyć rękawice, a gdzieniegdzie robią z nich bardzo ciepłe kożuchy na zimę w ten sposób, że skórki zeszywają i nakrywają je płótnem lub suknem. Tylko trzeba je koniecznie wyprawić, bo bez tego są sztywne i łatwo się łamią. Do wyprawy daje się skórki kuśnierzom lub jakiej fabryce, od biedy jednak może sobie każdy w domu te skórki wyprawiać. Wziąwszy garść soli, garść ałunu i garść mąki żytniej, miesza się to razem i tą mieszaniną naciera się mocno skórę, a skórka stanie się miększą. Można też wysmarować ją tłuszczem lub tranem.

Są jeszcze i inne króliki, jak zwane „angorskie", które mają sierść długą, miękką i błyszczącą jak jedwab. Takie króliki trzeba często czesać gęstym grzebieniem i włosie, tym sposobem zebrane, sprzedaje się do fabryk.

Widzimy więc, jakie to wielkie korzyści daje ten malutki królik. W krajach zagranicznych dużo hoduje się króliki tak dla mięsa, jak dla skórek i włosia.

Co będzie z rozpoczętymi, a nie zawartymi układami konwersyjnymi.

Wyjaśnienia prezesa B-ku Akceptacyjnego p. K. Stamirowskiego.

Warszawa. Wobec licznych zapytań ze strony rolników, jak należy rozumieć niektóre postanowienia w związku z zakończeniem akcji konwersyjnej, a zwłaszcza sprawę niedoszłych do skutku układów konwersyjnych przed zamknięciem akcji przez Bank Akceptacyjny — prezes tego Banku p. Kazimierz Stamirowski, przewodniczący komitetu konwersyjnego, działającego przy tym banku, udzielił następujących wyjaśnień:

Rozporządzenie ministra skarbu — oświadczył prezes K. Stamirowski — z dnia 28 października r. b. ustaliło dzień 31 października r. b., jako termin ostateczny zawierania układów konwersyjnych między rolnikami, a instytucjami kredytowymi, zobowiązanymi do konwersji zadłużeń. Rozporządzenie to jednocześnie przewiduje dzień 31 grudnia rb. jako końcowy termin, do którego wolno wnosić odwołania do komitetu konwersyjnego, celem ustalenia winy stron w niedojściu do skutku układu konwersyjnego.

Wobec powyższego w wypadku gdy dłużnik, posiadacz gospodarstwa wiejskiego grupy A lub B, mając ku temu odpowiednie warunki, wystąpił do instytucji wierzycielskiej o zawarcie z nim układu konwersyjnego, a instytucja ta do dnia 31 października rb. nie zawarła z nim układu — wówczas, na wniosek dłużnika, komitet konwersyjny może orzec winę instytucji w niedojściu układu do skutku.

W wyniku takiego orzeczenia komitetu konwersyjnego, urząd rozjemczy rozkładać będzie spłatę długu na lat 14-cie przy oprocentowaniu od 3 sta.

Należy podkreślić z naciskiem — zakończył swe wyjaśnienia p. prezes K. Stamirowski, — że powyższe postanowienie dotyczy jedynie tych rolników, którzy podjęli starania o konwersję swych zadłużeń przed dniem 31 października rb., a instytucja, bez słusznych ku temu podstaw, odmówiła im zawarcia układu lub stawiała warunki niewykonalne, względnie sprzeczne z obowiązującymi w tej mierze przepisami.

Prace nad podniesieniem hodowli bydła na Pomorzu.

W październiku br. założyła Pomorska Izba Rolnicza — przy współudziale poszczególnych Wydziałów Powiatowych — 10 stacyj stadników, m. i. w Lipowym Dworze i w Złotowie, powiat Lubawa, z czego korzystać winni rolnicy.

Poza tym Izba Rolnicza przeprowadziła w październiku w powiecie sępoleńskim i częściowo toruńskim licencję materiału hodowlanego do ksiąg rodowodowych. Zalicencjonowanych zostało 6 stadników, 58 krów do ksiąg rodowodowych wstępnych i 7 do ksiąg rodowodowych głównych.

Z okazji licencji komisja zwracała uwagę na odpowiednie żywienie i pielęgnację sztuk starszych i młodzieży, higienę obór i t. d.

Wielki brak paszy w Niemczech.

W Niemczech napotyka się w bieżącym roku gospodarczym na poważne trudności na odcinku wyżywienia zwierząt domowych. W r. b. odpada całkowicie możność użycia jako paszy zbóż. Musiano sobie zapewnić dowóz 100 000 ton jęczmienia z zagranicy. Makuchów brakuje 50 proc., podobnie rzecz ma się z kartoflami i płatkami kartoflanymi. O ile zawiedzie pomoc centrali rozdzielczej, rząd będzie musiał wprowadzić monopol.

Wywóz grzybów z Wileńszczyzny.

W ciągu ub. miesiąca wywieziono z terenu wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej do Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych około 15.000 kg. grzybów suszonych.

Nowy gatunek zboża wyprodukowały Niemcy.

Niemiecki rolniczy instytut doświadczalny w Müncheberg wyprodukował nowy gatunek zboża, który łączy w sobie wszystkie własności pszenicy i żyta. Jak zapewniają uczeni, nie chodzi w tym wypadku o produkt zwykłego krzyżowania, lecz o całkiem nowy gatunek, który daje mąkę, zawierającą w zwiększonym stopniu wszystkie składniki gatunków pochodnych, to jest żyta i pszenicy.

Nowy gatunek zboża osiągnął podobno taki stopień doskonałości, że już w najbliższych latach można będzie uprawiać go w większych rozmiarach. Dziedziczność właściwości nowego ziarna uchodzi za zapewnioną.

Wyhodowanie nowego gatunku zboża posiada niemałe znaczenie dla Polski z tego względu, że przy uprawie tego zboża wchodzą w rachubę ziemie lżejsze.

Instytut w Müncheberg wyprodukował również gatunek słodkiego łubinu, stanowiący doskonałą karmę dla bydła, a zwłaszcza świń. Niemcy zamierzają w ten sposób uwolnić się od konieczności sprowadzania makuchów z zagranicy. W tym roku domeny państwowe w Niemczech, które w myśl programu aprowizacyjnego Rzeszy zajmują się przede wszystkim uprawami doświadczalnymi, otrzymują poraz pierwszy 30.000 centnarów ziarna słodkiego łubinu na zastaw. W roku przyszłym słodki łubin uprawiany będzie również na większych gospodarstwach prywatnych.

Obecnie instytut prowadzi doświadczenia z nową krzyżówką roślin oleistych. Wyprodukowane dotychczas okazy przewyższają zawartością oleju rzepak i siemię lniane. Poza tym prowadzone są próby wyhodowania nowej rośliny włókienniczej, konopianej, która mogłaby zastąpić włókno bawełniane. Próby te, według zapewnień kół zainteresowanych, są na najlepszej drodze. Za kilka lat Niemcy będą mogły import bawełny ograniczyć do minimum.

mężczyzn, którzy sobie z pracy niewidocznej prawie rąk i nóg kobiecych wprost sprawy nie zdają, choć owoce tego właśnie trudu i krzątania dom i życie im umilają.

KĄCIK MODY

Jak odświeżyć stare suknie?

Nie jest sztuką ubrać się ładnie i elegancko, gdy się ma pieniądze. Sztuką jest wyglądać zawsze świeżo i modnie, gdy się pieniędzy nie ma, gdy się rozporządza b. skromnymi środkami, przeznaczonymi na ubranie.

Jak to osiągnąć? Nad tą zagadką głowią się niemal wszystkie panie. Niepodobna przecież sprawiać w każdym sezonie kilka nowych sukien, płaszczy, kostiumów, kapeluszy. W tym roku zwłaszcza trudno sobie pozwolić na nowe kreacje, gdyż ceny wełen sukniowych bardzo poszły w górę, modne materiały — jak np. lśniące ledwabie i o połysku laki są droższe niż zwykłe jedwabie.

Trzeba więc przerabiać stare rzeczy. Obowiązkiem każdej pani jest staranne przejrzenie swej garderoby przynajmniej dwa razy do roku; na wiosnę i na jesieni, to są bowiem dwa główne sezony mody. Trochę przeróbek odświeży garderobę znakomicie.

Nowy kasak ze starej sukni.

Poszukajmy dobrze w szafie. Każda z pań znajdzie tam napewno jakąś starą jedwabną lub wełnianą spódniczkę czarną, granatową lub bronzową — i zniszczoną już nieco sukienkę letnią z jedwabiu deseniowego w jakieś kwiaty czy barwne kółeczka. Znakomita okazja do stworzenia tak modnej dziś całości — kasaku.

Spódniczkę zrobimy zupełnie gładką i wąską — nie trzeba się martwić, jeśli jest trochę wyświecona, gdyż długi kasak przykryje wszystkie braki. Sukienkę przerobimy na kasak, obcinając dół — uzyskany w ten sposób kawał jedwabiu zużytkujemy na godety w kasaku (trzeba utworzyć modną linię klosza) i na ewentualne przeróbki w górze kasaka — zmiany w rękawach czy kołnierzyku. — Albo pani ma tylko ciemną spódniczkę — np. granatową i podniszczoną sukienkę, również wełnianą granatową, nieco różniącą się w odcieniu.

Otóż sukienkę przerobimy na kasak. Kupimy sporo paciorków w dwuch kolorach np. — białym i czerwonym, ponaszywamy je w deseń na kasaku, a będzie śliczny i oryginalny — dzięki tym naszyciom różnica gatunku i barwy materiałów, użytych na spódniczkę i kasak, jest niewidoczna.

Podobną kombinację można zrobić, szyjąc do starej sukienki wełnianej króciutkie bolerko i naszywając je również w jakikolwiek deseń paciorkami. Np. na bronzowej wełnianej sukience ładnie wygląda bolerko haftowane perełkami zielonymi w dwóch odcieniach: jasnym seledynowym i ciemno zielonym. Na sukience czarnej — b. ładne jest bolerko z czarnego aksamitu, haftowane perełkami błękitnymi lub biało-czerwonymi. Czarnej sukience z gładkiej matowej wełny możemy nadać charakter pół-wieczorowy, haftując na niej geometryczne desenie z czarnych lśniących pailletów — np. promieniste gwiazdki lub kółka. W ogóle hafty z dżetów i perełek na sukniach, mankietach, kołnierzykach, bolerkach są łatwym, tanim i znakomitym sposobem dokonania czarodziejskiej przemiany — starej sukni na nową, ukrycia wszelkich defektów podniszczonego materiału.

Zużytkowanie aksamitu i koronek.

Jeśli znajdzie się w domu kawałek aksamitu lub koronki — można także doskonale zużytkować. Połączenie aksamitu z wełną w tym samym kolorze jest b. modne — nowy aksamitny kołnierzyk czy bolerko nadaje zupełnie świeży charakter starej sukience. Tak samo w sukni popołudniowej jedwabnej połączymy jedwab nie z aksamitem, a z koronką lub tiulem.

Pamiętajmy, że modną może być każda kobieta — nie tylko kobieta bogata, ale przede wszystkim pomysłowa.

DOBRE RADY.

O ile ogień zajął odzienie

— nie należy bezradnie biegać — lecz ogień tłumić ręcznikami lub t. p.

Fusy z kawy

wylewane do zlewu, oczyszczają doskonale rury, odprowadzające wodę, ze wszystkich osiadających się na nich nieczystości.

Karafki od wody

oczyszcza doskonale chlorek wapna (15—20 gr na ltr. wody). Płyn zostawić w karafce ok. 2 dni i 2 noce, potrząsywać, wkońcu wylać i kilkakrotnie dobrze szkło wypłókać.

Druciane klatki od ptaków

czyścić nast.: wymyć gorącą wodą z sodą, wysuszyć gruntownie. Potem cienką papką z proszkowanej kredy i amoniaku przy pomocy starej szczoteczki od zębów smarować i czyścić druty. Po pewnym czasie gałgankiem usunąć papkę. Klatka będzie jak nowa, bo amoniak usuwa brud, a kreda nadaje połysk metalowym prętom.

Dno klatki wysypać mielonym gipsem, a potem piaskiem.

Fotografie

można oczyścić świeżym chlebem. Ugniata się z niego kulkę, którą pociera się lekko powierzchnię fotogafii.

Próżnych rondli

lub tylko z małą zawartością nie należy stawiać na gorącej blasze kuchennej nawet i na krótką chwilę albo też nie należy w gorący próżny rondel wlewać zimnej wody, co szkodzi polewie wewnętrznej.

Żeby okulary nie zachodziły mgłą

należy je w następujący sposób zabezpieczyć: suche szkła trzeba potrzeć mydłem albo przesunąć po nich kilkakrotnie palcem, umaczanym w mydle. Po tym należy szkła starannie do czysta wytrzeć gałgankiem albo kawałkiem zamszu.

Tak „spreparowane" szkła nie zajdą mgłą, nawet, kiedy podczas wielkiego mrozu wejdziemy do dobrze ogrzanego pokoju.